

Technologia nie zastąpi jeszcze człowieka

Ciąg dalszy s.6

Zapraszamy na:

www.facebook.com/wiesciswiatowe.pl

Czytaj bezpłatnie na:

www.wiesciswiatowe.pl

WIEŚCI ŚWIATOWE

cena
11,00 zł

Nr 09 (157) 01 września 2025 miesięcznik

Sprzedam czasopismo

Wieści Światowe

razem z redakcją,
całym know-how,
maszyną do drukowania,
zszywania, składania
Oferty: milew@wp.pl

ISSN 2299-5013



Polak zwycięzcą ... w Pekinie

Ciąg dalszy s.22

Naukowo o biorezonansie

Ciąg dalszy s.2

Włocławek
Ogólnokrajowy Zlot Pilotów UL
15-17.08.2025

Lubraniec - Gminne Święto Plonów 14.09.2025

Ciąg dalszy s.25

Jubileuszowe uroczystości
w Autonomicznym Regionie
Xizangu

Ciąg dalszy s.31

Respondenci doceniają
skokowy rozwój Xizang

Ciąg dalszy s.32

**Dynamiczny rozwój
gospodarki ...**

Ciąg dalszy s.24

**Skansen w Nowogrodzie,
który się odrodził**

Ciąg dalszy s.33

**Jubileuszowy
koncert ...**

Ciąg dalszy s.18

Zamojskie Winogranie ...

Ciąg dalszy s.17

Naukowo o biorezonansie

**Biorezonans jako ma szansę znaleźć na-
metoda diagnostyczna i leżne jej uznanie?**

**terapeutyczna wykorzy- Biorezonans w Europie
stywana głównie przez Zachodniej**

**terapeutów medycyny
alternatywnej funkcjo-**

**nuje w Polsce już od
przeszło 30 lat. Ciągłe**

jednak, mimo popular-

ności tej metody, braku-

je dostępu do rzetel-

nych, potwierdzonych

naukowo informacji na

temat działania biorezo-

nansu. A wbrew po-

wszechnej opinii takie

istnieją.

Czy można mówić w

sposób naukowy o bio-

rezonansie? Czy meto-

da wykorzystująca ni-

skie i bardzo niskie czę-

stotliwości, która jest

ciągle mało powszech-

na, a jej działanie prak-

tycznie niezrozumiale,

Publicacje opisujące sku-

teczne wykorzystanie biore-

zonansu w diagnostyce i tera-

pii pojawiają się coraz czę-

ściej. Przykładowo neurobio-

lody na czele z A. Foletti

odkryli, że „ekspozycja ludz-

kich komórek macierzystych

na fale niskich częstotliwości

zwiększa ekspresję markerów

różnicowania osteoblastów,

analizowanych za pomocą

ilościowego real time PCR,

bez wpływu na proliferację

komórek.”

W badaniach przeprowa-

dzonych przez E. Kirsever i

in. (2018, 2022) dowiedzio-

no, że u pacjentów z rakiem,

biorezonans jest „bezpieczną,

skuteczną metodą leczenia,

która zwiększa sukces kon-

wencjonalnej terapii i zmniej-

sza jej skutki uboczne. Wpły-

wa pozytywnie na jakość ży-

cia pacjentów, długość życia i

jakość opieki paliatywnej.

Jednakże leczenie biorezo-

nansiem ma ograniczone za-

stosowanie w onkologii z po-

wodu braku wystarczającej

Redakcja nie zwraca otrzymanych materiałów, oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów i listów.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam, listów.

WIEŚCI ŚWIATOWE I Ns.Rej.Pr 11/17

Redaktor naczelny : dr n. hum. Ryszard Milewski, z-ca red.nacz. mgr Agnieszka Sakra. Zespół redakcyjny: mgr Edwige Pietruch (stała korespondentka z Paryża), Adres redakcji: ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko. Kontakt : tel. 606559313, mail : milew@wp.pl Wydawca : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko, tel. 606559313. Postanowienie SO : sygn.akt I Ns. Rej. Pr. 146/12. Druk wykonano : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko.

Redakcja nie zwraca otrzymanych materiałów, oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów i listów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam, listów.



Magdalena Demianiuk

liczby badań klinicznych.

Dotychczas publikowane badania kliniczne wykazały skuteczność terapeutyczną, gdy zastosowano określone częstotliwości punktowo w miejscach guza, w których był rak wątrobowokomórkowy (HCC), trzustki, jelita grubego, jajnika, piersi, rak prostaty, płuc i pęcherza moczowego. Prolifercja komórek rakowej jest hamowana przez specyficzną modulację częstotliwości. Biorezonans, również może wzmocnić osłabiony układ odpornościowy. Zmniejsza też skutki uboczne terapii przeciwnowotworowych w różnych typach raka, takich jak nowo-

twory wątroby, piersi, jajników, trzustki, okrężnicy, glezaka mózgu a ostateczne wyniki leczenia okazywały się być sukcesem.

Warto tu wspomnieć również o publikacjach dotyczących wiarygodności biorezonansu jako narzędzia do diagnostyki patogenów. Badania J. Haagensena i in. (2021) dowiodły, że biorezonans może być skuteczny w zwalczaniu biofilmu bakterii chobotworczych.

Farsijani F. i in. (2023) przeprowadzili badania porównujące wydajność diagnostyczną biorezonansu, elektroforezy i real time PCR w diagnostyce zakaźnego zapalenia

otrzewnej kotów FIP. Okazało się, że zastosowanie biorezonansu w diagnozowaniu FIP można ocenić jako skuteczne, a wyniki biorezonansu (AUC 0,909, w porównaniu do 0,853 dla elektroforezy i 0,717 dla PCR) wydają się obiecujące w diagnostyce FIP.

Czujniki drgań elektromagnetycznych

Cytując za I. Jershową i in. (2014) „Na obecnym etapie nie ma laboratoryjnych metod badania pasożytów, które są w 100% niezawodne...Biorezonans to nowoczesna technika badania bioinformacyjnego, oparta na rejestracji specjalnych czujni-

ków drgań elektromagnetycznych o unikalnym specyficznym spektrum częstotliwości, które każdy pasożyt jest w stanie emitować. Diagnostyka biorezonansowa pozwala wykryć obecność pasożytów na różnych etapach rozwoju, wskazać ich lokalizację, określić stopień uszkodzenia narządów. Charakteryzuje stan organizmu i wychwytuje stany przedzapalne, które można skorygować i zapobiec chorobie. Ta metoda jest uważana za najbardziej niezawodną, a jej wiarygodność wynosi 75-95 %."

Na tle Europy wyjątkowo przedstawia się Rosja, gdzie wykorzystanie medycyny naturalnej w praktyce lekarskiej i klinicznej jest powszechne (!) i uregulowane odpowiednimi wytycznymi. Dzięki temu lekarze mogą się kształcić w trybie podyplomowym i leczyć jako np. pediatra – homeopata, hepatolog – hirudoterapeuta, kardiolog – terapeuta biorezonansu.

W Rosji dokumentem otwierającym i regulującym kliniczne wykorzystanie biorezonansu były wydane przez Ministerstwo Zdrowia „Metodyczne Rekomendacje 2000/74”. Rekomendacje powstały jako efekt 3 letnich badań przeprowadzonych przez grupę lekarzy w warunkach poliklinik i szpitali klinicznych na grupie 479 pacjentów. Leczenie odbywało się z wykorzystaniem 5 różnych urządzeń do biorezonansu, terapie odbywały się z częstotliwością od 1 raz dziennie do 1 raz tygodnio-

wo, trwały jednorazowo 40 min., pacjenci przyjęli od 3 do 15 terapii.

„Przez poprawę rozumienia dawki leków, pełną lub częściową rezygnację z innych rodzajów leczenia, ale z koniecznością kontynuacji terapii biorezonansowej, poprawę samopoczucia i kondycji na tle od początku trwającej farmakoterapii.”

W podsumowaniu rekomendacji czytamy:

„Oczekiwany efekt wdrożenia terapii biorezonansu do praktyki klinicznej pozwoli na:

- 1/. leczenie chorób opornych na konwencjonalną terapię w kompleksowej farmakoterapii lub znacznego zmniejszenia zapotrzebowania na leki;
- 2/. korektę alergii wykluczającą przyjmowanie leków farmakologicznych;
- 3/. indywidualną profilaktykę zaostrzeń szeregu chorób przewlekłych, bez stosowania środków farmakologicznych.”

W Rosji badania nad skutecznością biorezonansu są udokumentowane setkami badań klinicznych, w tym licznymi doktoratami.

Praca doktorska lek. N. Salija (2014): „Eksperymentalna i kliniczna ocena skutków stosowania technologii biorezonansowych u pacjentów kardiologicznych we wczesnym okresie pooperacyjnym” jest kompleksową i wnikliwą analizą molekularną wpływu częstotliwości na organizm.

W części eksperymental-

nej poddano badaniu 1000 szczurów i 300 myszy. W toku prac ustalono, że terapia biorezonansowa:

- 1/. zwiększa ekspresję genów kontrolujących podział komórek;
- 2/. stymuluje podział komórek w proliferujących tkankach zwierząt doświadczalnych;
- 3/. przyspiesza proces gojenia się ran u białych szczurów, stymulując aktywność mitotyczną komórek w obszarze ran pooperacyjnych;
- 4/. nie wpływa na proces transkrypcji w jądrach różnych tkanek nienaruszonych zwierząt doświadczalnych;
- 5/. nie powoduje zmian w histoarchitektonice badanych narządów (wątroby, nerek i mózgu);
- 6/. nie wpływa na wydzielanie gruczołów wydzielania wewnętrznego;
- 7/. nie powoduje wzrostu patologicznych wskaźników peroksydacji lipidów. W wyniku pojedynczej ekspozycji na biorezonans w ciągu 20 minut zawartość wolnego tlenu azotu wzrasta o 41,7%, co wskazuje na intensyfikację jego syntezy;
- W toku prac klinicznych przeprowadzono badania na 76 osobach. Zauważono, że prowadzenie sesji terapii biorezonansowej u pacjentów kardiologicznych we wczesnym okresie pooperacyjnym:
- 8/. ma pozytywny wpływ na funkcję śródbłoka;
- 9/. przyczynia się do poprawy ogólnej mikrohemodynamiki;
- 10/. wywiera wpływ regulacyjny poprzez poprawę lokal-

Uogólnione dane dotyczące stosowania biorezonansu w praktyce klinicznej

Choroby	Wyniki leczenia		
	Poprawa	Bez zmian	Chorzy (ilość)
Choroby układu oddechowego	48	2	50
Choroby układu sercowo naczyniowego	40	2	42
Choroby układu pokarmowego	52	1	53
Choroby układu moczowego	50	4	54
Choroby układu nerwowego	28	1	29
Choroby układu ruchu	48	5	53
Choroby skóry	40	3	43
Zaburzenia seksualne	60	2	62
Choroby układu hormonalnego	53	3	56
Stany asteniczne (chroniczne zmęczenie)	60	1	61
Pacjenci (ogółem)	479	24	503
Pacjenci (%)	95,2	4,8	100

nej mikrohemodynamiki w obszarze rany pooperacyjnej.

Jak widać na załączonych przykładach biorezonans jest naukowo udokumentowanym, wysoce skutecznym i wszechstronnym narzędziem zarówno do diagnostyki jak i do terapii. Bardzo istotną zaletą podkreślaną we wszystkich opracowaniach jest działanie regulujące i brak skutków ubocznych terapii.

Podsumowując: **nasze zdrowie jest w naszym inte-**

resie, wykorzystujemy więc metody przyjazne naszemu organizmowi.

Szczegółowa bibliografia dostępna na:

<https://www.facebook.com/Naukowo.o.biorezonansie/>

Magdalena Demianiuk

Terapeutka biorezonansu prowadząca gabinety w Żywcu (śląskie) oraz Tłuszczu (mazowieckie). W pracy łączy holistyczne podejście do organizmu oferując unikalne, autorskie terapie biore-

zonansem łącząc je ze wsparciem psychologicznym klienta, w trakcie indywidualnych sesji. Absolwentka studiów podyplomowych Biologia Molekularna na Uniwersytecie Jagiellońskim.

www.Panaceumbiorezonans.pl

Redaktor

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Technologia nie zastąpi jeszcze człowieka

Świat pędzi w stronę automatyzacji, cyfryzacji i nowych źródeł energii. W tym globalnym wyścigu tempo zmian jest zawrotne. Jednak sama pogonia za „najnowocześniejszym” nie wystarczy. – „Nie każda maszyna może zastąpić człowieka – wiele z nich ma go po prostu wesprzeć. I to odróżnia inżynierów prawdziwych od inżynierów po-

werpointowych” przypomina prof. Piotr Moncarz z Uniwersytetu Stanforda.

Nowoczesne technologie – sztuczna inteligencja, cyfrowi bliźniacy czy przemysłowy internet rzeczy – mogą



zrewolucjonizować gospodarkę. Ale tylko wtedy, gdy będą mądrze i odpowiedzialnie wykorzystywane. –

Moncarz. „Technologia sama w sobie nie ma wartości, dopóki ktoś za nią nie zapłaci” – przestrzega Piotr Moncarz.

Profesor wskazuje, że największą bolączką przemysłu jest brak integracji w wielu dziedzinach. Technologie rozwijają się osobno, bez spójnej koordynacji. Rozwiązaniem może być nadrzędna sztuczna inteligencja – „dyrygent”, który zsynchronizuje pracę wyspecjalizowanych podsystemów. Ale nawet wtedy człowiek musi pozostać w centrum procesu. – „Największe wyzwania wymagają twórczego myśle-

nia i strategicznego spojrzenia, którego żadna maszyna nie zastąpi” – podkreśla Moncarz.

Jednym z pól w dziedzinie energetyki, w których profesor widzi realną szansę na przełom, jest sucha geotermia – czysta energia cieplna z wnętrza Ziemi. Kluczowe bariery to koszty i materiały, ale – jak twierdzi – dzięki nowym rozwiązaniom inżynierskim technologia ta może stać się poważną alternatywą dla niestabilnych odnawialnych źródeł energii.

Uczony z Uniwersytetu Stanforda nie ukrywa również sympatii do polskiej nauki i innowacyjności. Widzi w niej potencjał, ale i pewien problem, jakim jest brak

umiejętności komercjalizacji. – „Technologia, nawet najbardziej przełomowa, nie ma wartości, dopóki ktoś za nią nie zapłaci” – przypomina z naciskiem.

Na koniec przestrzega przed ślepą wiarą w postęp. „Prawdziwy rozwój zaczyna się tam, gdzie technologia zostaje wkomponowana w system mądrego zarządzania i odpowiedzialności”. Maszyna może być szybka i precyzyjna, ale to człowiek musi trzymać w rękach ster. Inaczej zamiast rewolucji będziemy mieli tylko pokaz slajdów. JC

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Białostocki teleskop dołącza do globalnej sieci obserwatoriów

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu w Białymstoku zostało włączone do prestiżowej Sieci Małych Teleskopów, skupiającej około 130 urządzeń z całego świata. Pierwsze obserwacje podlaskiego teleskopu o zwierciadle 60 cm już zasilily międzynarodową bazę danych BHTOM.

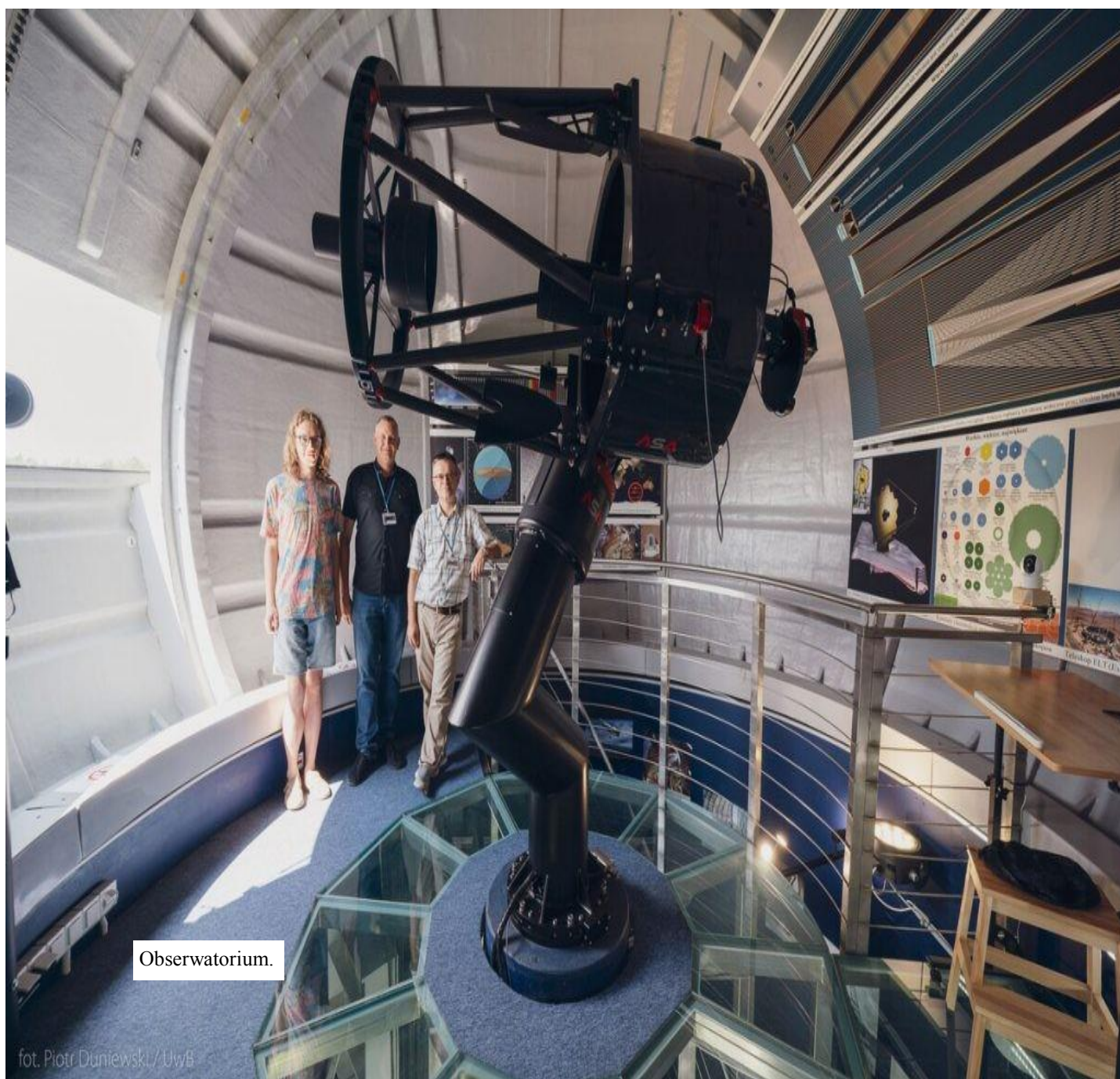
Sieć Małych Teleskopów (SMT) obejmuje instrumenty zlokalizowane w najróżniejszych zakątkach świata – od Chile i Australii, przez Tajlandię i USA, po kraje Euro-

py. Do tej elitarnej grupy dołączyło właśnie Obserwatorium Astronomiczne UwB, stanowiące laboratorium Wydziału Fizyki uczelni.

Na przełomie lipca i sierpnia, po wymagającym procesie kalibracji, teleskop z Białegostoku został oficjalnie włączony do systemu. Pierwsze dane trafiły już do Black Hole Target and Observation Manager (BHTOM) – internetowej platformy, która umożliwia astronomom śledzenie i analizę zjawisk takich jak wybuchy supernowych, mikrosoczewkowanie

grawitacyjne czy aktywność jąder galaktyk.

Podlaski zespół badaczy, kierowany przez **dr. hab. Marka Nikolajuka**, rozpoczął obserwacje od dwóch skrajnych przypadków. Pierwszym z nich była gwiazda T CrB w gwiazdozbiornie Korony Północnej, której kolejny termojądrowy wybuch oczekiwany jest w najbliższych miesiącach. Drugim – zjawisko mikrosoczewkowania grawitacyjnego AT2025mau, odkryte w maju przez chińskie przeglądy nieba. Test ten wykazał, że bia-



Obserwatorium.

fot. Piotr Daniewski / UwB

łostocki teleskop jest w stanie dostrzec obiekty o jasności aż 18 magnitudo – 16 milionów razy słabsze od najjaśniejszych gwiazd widocznych gołym okiem.

Astronomowie podkreślają, że osiągnięcie jest szczególnie cenne, biorąc pod uwagę położenie obserwatorium w centrum miasta. Gdy-

by udało się ograniczyć zanieczyszczenie świetlne z okolicznych ulic, możliwości teleskopu mogłyby być jeszcze większe.

Dzięki przynależności do międzynarodowej sieci białostocki astronomowie stali się częścią globalnego „dyżuru” na nocnym niebie – a ich teleskop ma szansę dostarczyć

danych kluczowych dla zrozumienia jednych z najbardziej spektakularnych zjawisk we Wszechświecie.

źródło: UwB
Redaktor

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Łączą tradycję z wizją przyszłości

Zarządzenie miastem bogatym w renesansowe zabytki, wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO, wymaga szczególnej umiejętności łączenia historii z nowoczesną wizją rozwoju. Prezydent Zamościa Rafał Zwolak dobrze odnajduje się w tej roli. Odważnie spona samorządowe zadłużenia, rewitalizuje historyczne obiekty i modernizuje infrastrukturę, bez której nie będzie ani nowych inwestorów, ani turystów. Stale powtarza, że jego praca to służba dla miasta i jego mieszkańców. Z takim założeniem ubiegał się pan o fotel prezydenta Zamościa?

To jest moja pierwsza kadencja w roli prezydenta, ale samorządowcem jestem już od wielu lat. Zawsze uważałem, że to nie jest praca, tylko służba. Moja przygoda zaczęła się piętnaście lat temu, kiedy prezydent Zamościa Marcin Zamoyski i zapytał mnie, czy chcę służyć mieszkańcom. Te słowa „służba” zrobiły na mnie ogromne wrażenie.

Startowałem wówczas do rady miasta z ostatniego miejsca na liście i wygrałem... jednym głosem. Później mieszkańcy wybierali mnie już zdecydowaną większością. Kiedy pojawiła

się prośba, bym kandydował na prezydenta, podjąłem z dumą to wyzwanie.

Jak się Pan odnajduje w tej nowej roli?

Staram się być wiernym historii i tworzyć jednocześnie nowoczesną wizję rozwoju. Zamość to piękne, historyczne miasto, ale turystyka koncentruje się głównie na 2–3 miesiącach w roku. Moją ambicją jest wydłużenie tego sezonu, tak by miasto żyło przez cały rok. Mam doświadczenie z pracy w radzie, wiem, jak działa samorząd, i lubię rozmawiać z ludźmi. To oni są najlepszym źródłem wiedzy o naszych potrzebach.

Kiedy obejmował pan swój urząd zadłużenie miasta było spore. Jaka jest sytuacja obecnie?

Kiedy obejmowałem urząd, dług przekraczał 250 milionów złotych. Same odsetki i raty pochłaniały 34 miliony rocznie. W ciągu roku udało się spłacić 50 milionów, co zmniejszyło koszty obsługi długu. To trudne, ale konieczne, bo bez tego nie mielibyśmy wkładu własnego na projekty z KPO czy innych funduszy europejskich. A wyzwania są ogromne. Jednym z najbardziej symbolicznych jest rewitalizacja Pałacu Zamoyskich, dawnej rezydencji ordynatów. To renesansowa perła, ale dziś znajdują się

tam mieszkania socjalne dla bezrobotnych, bo ich lokatorzy żyją z zasiłków. To paradoks, ale i dramat zarazem, bo to jest symbol Zamościa i jednocześnie nasza największa bolączka.

Ludzie żartują, że „szlachta mieszka w pałacu”!

I coś w tym jest, bo w przeszłości szlachta nie pracowała. To smutne, że przez burzliwe losy wieków, obiekt, który miał być pokoleniową dumą rodu Zamoyskich, ma dziś takie niechlubne przeznaczenie. Ta sytuacja nas boli, bo obiekt niszczeje z każdym rokiem. Szacujemy, że renowacja pałacu może kosztować nawet 300 mln zł, a same badania i dokumentacja – 3 mln zł. Ale jeśli uda się pozyskać środki i wsparcie konserwatora, chcemy, by ten historyczny obiekt stał się magnesem turystycznym. Na hotel się nie nadaje, bo komnaty mają tam układ amfildowy i konserwator zabytków będzie sprzeciwiał się przeróbkom. Marzę o stworzeniu tam czegoś na kształt Centrum Nauki Kopernik – miejsca, które przyciągnie dzieci, młodzież i całe rodziny przez cały rok. To mogłoby całkowicie zmienić rolę Zamościa na turystycznej mapie Polski.

A co z zabytkami UNESCO na zamojskiej starów-



Rafał Zwolak prezydent Zamościa

ce? Nas nie stać na to z budżetu, Akademię Zamojską o bardzo bogatej historii. Marzy mi się, żeby Zamość miał podobne wsparcie jak Kraków – bo nasze zabytki też są wyjątkowe.

UNESCO to marka, ale i dlatego szukamy środków zewnętrznych, bo rewitalizacja jest konieczna. Niektóre obiekty już się sypią, bo od ostatnio wyremontowaliśmy obiekty już się sypią, bo od kosztowały 420 tysięcy złotych. lat niewiele robiono na sta-

Podcienia w renesansowych rówce. Zawsze brakowało kamienicach 600 tysięcy. A środków na ten cel. Na szczególnie udaliśmy się odnowić

Co oprócz zabytków przyciąga jeszcze turystów do Zamościa?

Nasze cykliczne imprezy, m.in. takie jak Zamojskie Winogranie, które w sierpniu przyciąga do nas tysiące turystów. Amatorzy win owocowych z Roztocza i Lubelszczyzny mają wspaniałą okazję do degustacji lokalnych trunków i potraw regionalnych. Program jest zawsze bardzo atrakcyjny i doskonale promuje miasto. Do Zamościa turystów przyciąga też nasz piękny ogród zoologiczny. To nasza duma. Jeszcze kilkanaście lat temu odwiedzało go 20 tysięcy osób rocznie, dziś ponad 220 tysięcy. Do naszego ogrodu trafiają zwierzęta zarekwirowane przemytnikom na granicy. Ratujemy im życie, a one są naszą dodatkową atrakcją. W zeszłym tygodniu urodziła się nam żyrafa. To był olbrzymi sukces, bo to jest rzadkość w ogrodach zoologicznych. Ważyła od razu 70 km i mierzyła 170 cm, a jej mama 7 metrów. W przyszłym roku otwieramy pingwinarium i jestem pewien, że liczba odwiedzających przekroczy wówczas ćwierć miliona. To są już realne dochody i dodatkowy powód, by odwiedzić Zamość.

Jakie inwestycje są jeszcze planowane w mieście?

Konieczna jest rozbudowa infrastruktury. Bez dróg i

kanalizacji nie ma rozwoju. To jest podstawa, choć często niedoceniana, bo tych inwestycji nie widać jak na przykład fontann czy deptaków. Musimy koniecznie zmodernizować oczyszczalnię ścieków, która ma już 30 lat i wymaga zmian technologicznych. Jej modernizacja to ogromna inwestycja za 123 mln zł. Liczymy na wsparcie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Równocześnie rozbudujemy sieci wodno-kanalizacyjne i przygotowujemy nowe tereny inwestycyjne. To są koszty, ale bez tych przedsięwzięć nie ma szans na przyciągnięcie do Zamościa nowych inwestorów. Do tego dochodzą jeszcze drogi. Dla samorządu to obowiązek, ale też inwestycja w przyszłość. Nowe połączenia, szczególnie w stronę wschodniej obwodnicy i przyszłej drogi ekspresowej, które otworzą 150 hektarów terenów inwestycyjnych. To może być przełom, który zmieni mapę gospodarczą mapę Zamościa. Będziemy mieli więcej pieniędzy, żeby dokładać do oświaty, która jest dla naszego samorządu bardzo kosztowna.

W jaki sposób mają być zagospodarowane te nowe tereny inwestycyjne?

Część z nich chcemy przeznaczyć na tworzenie strefy ekonomicznej, która powstanie przy ul. Szczepińskiej. To nasze oczko w głowie. Mamy 10 hektarów przygotowanych działek, pełne uzbrojenie i oferujemy nawet 70% zwolnienia podatkowego dla inwestorów. Rozmawiamy z dużymi graczami z przedstawicielami farmacji, przetwórstwa warzyw, branżą akumulatorową. Jeśli choć jeden projekt wypali, to będą miejsca pracy dla ludzi i stabilne wpływy do budżetu. To będzie krok w stronę zatrzymania w Zamościu młodych ludzi, którzy dziś zbyt często wyjeżdżają. Miasto się wyludnia, a dzięki takim inwestycjom będziemy mogli ich tu zatrzymać. Bardzo nam na tym zależy. Pracuję od rana do późnej nocy, w weekendy i święta, żeby te wszystkie nasze plany zrealizować. Służę w ten sposób miastu, które zasługuje nie tylko na to, by pielęgnować tradycję, ale by śmiało patrzeć w przyszłość.

**Rozmawiała:
Jolanta Czudak**

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

HUMOR

Nauczycielka w szkole podstawowej na lekcji przysposobienia do życia w rodzinie zapyta-

ła: kto to jest stara panna się wyjść za mąż. A stary i kto to jest stary kawaler. kawaler, to mężczyzna, Pierwszy zgłosił się któremu udało się nie Jasiu i powiedział: Proszę Pani: stara panna to kobieta, której nie udało się ożenić.

Wina owocowe z Roztocza dumą polskiego winiarstwa

Jeszcze niedawno kojarzyły się z tanimi napojami „z jabłka”, a dziś stają się powodem do dumy i wizytówką polskiego winiarstwa. Zamojska Winiarnia pokazuje, że agrest, gruszka, wiśnia czy porzeczka mogą dać trunki nie gorsze od winogronowych klasyków. O tym, co decyduje o jakości win owocowych i jak polscy konsumenci reagują na te nowości, mówili Damian Budziak i Norbert Brzoza podczas VI Zamojskiego Festiwalu Winogrania w Zamościu.

Tradycja spotyka nowoczesność

„Wino to nie tylko Sauvignon Blanc czy Riesling. My chcemy pokazać, że z owoców innych niż winogrona

można zrobić naprawdę wysokiej jakości trunki” – mówił podczas prezentacji Damian Budziak

Winiarnia Zamojska świadomie sięga po polskie owoce – agrest, jabłka, gruszki czy porzeczki – które w naszej szerokości geograficznej rosną od zawsze.

To nie jest odcinanie kuponów od mody na lokalność, lecz dowód na rosnącą świadomość konsumencką i enologiczną. – „Nie musimy na siłę konkurować z Francuzami w winach winogronowych. Oni w ogóle nie znają agrestu – a my mamy go pod dostatkiem” – żartował Brzoza

Jak powstaje dobre wino owocowe

Proces produkcji wina z gruszki czy agrestu niewiele

różni się od tego z winogron. Kluczowa jest fermentacja cukrów zawartych w owocach – z niej powstaje alkohol i dwutlenek węgla. Różnica polega na charakterze surowca: agrest daje wysoką kwasowość, gruszka zaś miękkość i nuty miodowe. – „W przypadku agrestu musieliśmy wręcz wymrażać owoce, żeby pozbyć się nadmiernej cierpkości. Dziś wino z tego owocu jest dopracowane i przyjemne” – opowiadał Budziak

Technolodzy Winiarni Zamojskiej eksperymentują z odmianami owoców i sposobami fermentacji, szukając balansu między kwasowością, cukrem resztkowym i bukietem aromatycznym. Efektem są zarówno wina spokojne, jak i musujące, coraz częściej





nagradzane i doceniane na rynku.

Roztocze i Lubelszczyzna – naturalne zaplecze

O sile Zamojskiej Winiarni decyduje nie tylko technologia, ale i miejsce. Rostocze

i Lubelszczyzna to regiony, w których od wieków uprawia-
no owoce miękkie. – „Polska

jest drugim na świecie producentem porzeczek, a niemal połowa pochodzi właśnie z Rostocza. Do tego jabłka i

maliny – mamy nieprzebrane bogactwo surowca” – podkre-
ślał Brzoza

Naturalne warunki, brak wielkiego przemysłu i stosunkowo czysta gleba sprawiają, że możliwa jest produkcja



win ekologicznych. Lokalni sadownicy i winiarze coraz częściej współpracują z Zamojską Winiarnią, tworząc nową gałąź rolnictwa wysokiej jakości.

Konsument coraz bardziej wymagający

Jeszcze kilkanaście lat temu polskie wino było synonimem kiepskiego trunku. – „Pamiętam, że w liceum polskie wino oznaczało po prostu jabłko w butelce. Dziś wypicie wadliwego wina na festiwalu jest niemożliwe – to światowy poziom” – wspominał Budziak

Zmienił się także gust Polaków. Badania pokazują, że 70% konsumentów sięga po wina półsłodkie i półwytrawne. Dlatego właśnie lekkie agrestowe czy delikatne gruszkowe wina owocowe trafiają w rodzimy smak. – „Często spotykam się z sytu-

acją, że ktoś mówi: nie piję win wytrawnych. A potem próbują gruszki i mówią: w końcu coś dobrego” – dodaje Brzoza

Wina owocowe – szansa, a nie alternatywa

Polskie winiarstwo wciąż się rozwija – mamy już prawie 700 zarejestrowanych winnic, z czego około 500 produkuje wino na rynek. Zamojska Winiarnia pokazuje jednak, że przyszłość to nie tylko kopia Bordeaux czy Burgundii. To także wina, które wykorzystują lokalne owoce i polski potencjał.

„Nie każdy musi jeździć Mercedesem. Jedni wybierają Audi, inni Skodę. Podobnie jest z winem – nie każde musi być winogronowe. Wina owocowe mają własną kategorię i mogą być równie dobre” – podsumował Budziak.

Perspektywy na przy-

szłość

Wina owocowe z Roztocza zdobywają uznanie nie tylko w Polsce, ale też za granicą. Ich rosnąca produkcja i pozytywne przyjęcie konsumentów pokazują, że mamy szansę stworzyć markę narodową – tak jak Włosi prosecco, a Francuzi szampana. Różnica polega na tym, że zamiast powielać cudze wzory, wykorzystujemy własne bogactwo owoców.

Czy za kilka lat to właśnie gruszkowe czy agrestowe wina z Zamościa będą eksportowym hitem? Wszystko wskazuje na to, że tak. I to nie jako ciekawostka, ale jako pełnoprawny członek rodziny win światowej jakości.

Jolanta Czudak

Więcej na: [https://](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

liderzyinnowacyjnosci.com/

Ciąg dalszy ze s.1

Roztocze chce dorównać Toskanii w produkcji wina

Zaczynali prawie od zera, ale dziś na Roztoczu działają już dziesiątki winnic. Polskie wina owocowe coraz częściej goszczą też na stołach koneserów. To nie przypadek, a efekt wizji i pracy takich ludzi jak Zuzanna Amarante – prezeska Fundacji Winiarnie Zamojskie i inicjatorka Festiwalu Winogranie w Zamościu. W rozmowie z redakcją mówi o potrzebie integracji środo-

wiska, walce z anachronicznym prawem, edukacji konsumenta i winiarzy oraz o tym, dlaczego „polskie znaczy dobre” przestaje być tylko pustym sloganem.

Redakcja: Od powołania Fundacji Winiarnie Zamojskie w 2019 roku wielu osób zostało zainspirowanych do zakładania winnic na Roztoczu. Spodziewała się pani takiego efektu?

Zuzanna Amarante: Taka była nasza intencja. Pomysł

dojrzał w nas od lat. Jako duży producent wina – zarówno regionalny, jak i ogólnopolski, poczuliśmy moralny obowiązek, żeby wesprzeć mniejszych wytwórców. Postanowiliśmy im pomóc nie tylko w zakładaniu winnic, ale także w rozwoju produkcji owocowych trunków. Chodziło o synergiczne wsparcie – know-how, technologię, dostęp do laboratoriów. Wszystko po to, by wspólnie budować polskie

winiarstwo – szczególnie to regionalne.

R: Pani zabiegała nie tylko o winorośle, ale także o uprawę innych owoców. W Polsce wciąż mało kto wie, że można zrobić świetne wino z porzeczki czy gruszki.

Z.A.: Dokładnie. Polska to owocowe eldorado. Jesteśmy jednym z największych światowych eksporterów porzeczek, jabłek, agrestu. A na Roztoczu te owoce rosną w sposób niemal nieskażony przemysłem. Nie widzę powodu, by nie wykorzystać tego potencjału w produkcji win owocowych. I wbrew stereotypom – one nie są „kompotami z procentami”. To często wina o złożonym bukacie, które mogą śmiało konkurować z europejskimi klasykami. W strategii naszej Fundacji uwzględniliśmy 3 podstawowe filary. Po pierwsze ochronę polskiego winiarstwa, aby mogło rozkwiatać. Po drugie, inwestycje. Fundacja stara się o wsparcie ze środków publicznych, funduszy unijnych, aby mieć naturalną i potrzebną pomoc dla winiarzy. Po trzecie, promocja. Wina z owoców Roztocza stają się wizytówką polskiego eksportu.

Wspomniała pani o wsparciu technologicznym. Co konkretnie Fundacja daje tym małym winiarzom jeśli chodzi o pierwszy filar pierwszy?

Z.A.: Przede wszystkim dostęp do najnowocześniejszego laboratorium w Polsce. Przeznaczaliśmy 200 tysięcy złotych na darmowe analizy,

bo od ich wykonania zależy jakość produkcji wina. A trzeba pamiętać, że na jednej butelce dobrego wina ciąży od dziesięciu do piętnastu różnorodnych analiz m.in. kwasowość, zawartość alkoholu, moment przzerwiania fermentacji. Czasami 2–3 godziny decydują o sukcesie lub klęsce zbiornika. Laboratorium decyduje o tym, czy wino nie zasili ścieków. Winiarz dostaje wyniki tego samego dnia, bez czekania, bez wysyłek do Czech czy Rzeszowa. Dla małych producentów to często być albo nie być w biznesie winiarskim.

R: Drugim filarem jest edukacja i promocja. Mały producent nie przebij się bez marketingu?

Z.A.: Będzie mu szalenie trudno, dlatego organizujemy szkolenia z zarządzania winnicą, marketingu, sprzedaży. Bo dzisiaj sztuką nie jest zrobić dobre wino. Sztuką jest je sprzedać... a jeszcze lepiej: dostać za nie pieniądze. Podczas naszego Festiwalu Wina, które rozpoczyna się 9 sierpnia w Zamościu, premie® będzie miał przewodnik po winnicach Roztocza. Opisujemy tam kilkanaście winnic, zamieszczamy zdjęcia, opowieści i trasy enoturystyczne. Chcemy, by turyści zboczyli z głównych szlaków i trafili do tych rodzinnych, ukrytych winnic, aby wiedza o ich działalności była coraz bardziej powszechna w całej Polsce.

R: Filar trzeci to logistyka, inwestycje i komponenty. W jakim sposób Fundacja ich wspiera w tym za-

kresie?

Z.A.: Dzielimy się naszymi dostawami butelek, korków, oraz innych komponentów, bo mali producenci często nie mają dostępu do dużych hurtowników. W pandemii ratowaliśmy ich z opresji – zapewniając butelki, etykiety, kapsle. W dodatku jesteśmy też otwarci na kupowanie od nich surowca płynnego jeśli nie mają go jak butelkować. Robimy to my i dystrybuujemy wina przez naszą sieć. Zależy nam na coraz skuteczniejszej konsolidacji wspólnych działań, bo tylko wtedy efekt jest najlepszy.

R: Polscy winiarze nie potrafią jeszcze współpracować tak jak ci z Francji czy Włoch?

Z.A.: Niestety, mają jeszcze z tym problem. Włoch nie powie „wino włoskie”. Powie „z Toskanii”. Francuz nie powie „francuskie”, tylko „z Burgundii”. Region to marka. A my często patrzymy na siebie z zazdrością. Zamiast promować się razem, konkurujemy między sobą o klienta, który i tak chciałby odwiedzić kilka winnic, nie jedną.

R: Brzmi znajomo. To taki narodowy sport: „a sąsiad ma lepiej”.

Z.A.: Dlatego edukujemy – pokazujemy, że współpraca daje siłę. Wspólne stowarzyszenia, chronione oznaczenia geograficzne – tak buduje się regionalną tożsamość winiarską. I my też do tego dążymy. Zabiegamy również o dostosowanie prawa do współczesnych wymogów, bo nadal ustawa winiarska pamię-



Zuzanna Amarante, prezeska Fundacji Winiarnie Zamojskie i inicjatorka Festiwalu Winogranie w Zamościu.

ta czasy Gomułki. Jest z lat 60. ubiegłego wieku. Choć pojemności, siarczyny, po- była nowelizowana, to ciągle nie przystaje do rzeczywisto- ści. Współpracujemy z Mini- sterstwem Rolnictwa i wal- czymy o jasne definicje. Trzeba dokładnie określić

czym jest wino, jak oznaczać pochodzenie. Konsument musi wiedzieć, co kupuje. A pro- ducent – co mu wolno.

R: Czyli zamiast uła- twień nadal jest takie trochę pole minowe?

Z.A.: Tak. Winiar- stwo to nie browar w garażu. Potrzebujemy przepisów, które nie będą utrudniać, tylko wspierać tę działalność. Zwłaszcza że dziś kon- sument jest gotów za- płacić więcej, jeśli wie, że to polski, ekologicz- ny produkt. Poza tym sami plantatorzy doko- nują też przeobrażeń w uprawach i chcą zakła- dać winnice. Muszą jednak wiedzieć czy ich działalność będzie przez państwo wspiera- na prawnie i podatko- wo.

R. Jakich przeob- rażeń dokonują rolni- cy na Roztoczu?

Z.A.: Mamy rolni- ków, którzy kiedyś sa- dzili róże albo tytoń, ale z różnych powodów przestało się to opłacać, dlatego dziś sadzą wi- nogrona. Czasami za- czynają współpracę z małymi winiarzami. I to jest kierunek, który dał Francji czy Portu- galii przewagę. Zaczyna- li podobnie, tworzyli kooperatywy, dokony- wali podziału ról i wz-ajemnie się wspierali.

R: Czego nam naj- bardziej brakuje, żeby polskie wino z Rozto- cza, przebiło się do świado- mości konsumenta?

Z.A.: Po pierwsze – edu- kacji. Po drugie – odwagi. Trzeba przestać patrzeć na wino jak na „efekt procento- wy”. Wino to nie wódka. To kultura, spotkanie, rozmowa,

smak. Wierzę, że młode pokolenie to zrozumie. I przestaniemy być wódczanym krajem.

Tom: Piękna idea. Festiwal Winogranie może w tej edukacji pomóc?

Z.A.: Z całą pewnością. To jest nasze święto. W zeszłym roku odwiedziło nas ponad 10 tysięcy osób. Oferujemy degustacje, wykłady, kolacje degustacyjne wspólnie z restauracjami, których

kucharze łączą regionalne potrawy z lokalnym winem. Mamy nawet mistrza kuchni, który odkopuje przepisy z XIX wieku i podaje je w nowoczesnej formie. Polskie wino dojrzewa. Dosłownie i metaforycznie. Ale, żeby rozkwitło pełnią aromatu, potrzebuje wsparcia – nie tylko konsumentów, ale i ustawodawców. Fundacja Winiarnie Zamojskie robi krok po kroku to, co powinno być narodową

strategią. By Roztocze przestało być tylko zieloną krainą na mapie – a stało się marką z korkiem i wybornym winem. Od tego zależy nasza szansa, aby przebić się z naszymi produktami nie tylko w Europie

**Rozmawiała;
Jolanta Czudak**

Więcej na : [https://
liderzyinnowacyjnosci.com/](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

Ciąg dalszy ze s.1

Zamojskie Winogranie już 9 sierpnia

Po pięciu minionych edycjach Festiwal Zamojskie Winogranie, stał się jednym z największych festiwali win polskich oraz produktów regionalnych w Polsce. Niecodzienna formuła Festiwalu oraz bogata w atrakcje część dzienna i wieczorna przyciąga poszukiwaczy wyjątkowych smaków z całej Polski.

W tym roku, VI edycja obfituje w wiele atrakcji. Uczestnicy festiwalu będą mieli możliwość poznania tajników sztuki łączenia wina z potrawami „food wine paring” – w tegoroczny festiwal włączone zostanie top 17 restauracji w Zamościu, które specjalnie na tę okazję stworzyły wyjątkowe menu degustacyjne.

Nasza impreza to nie tylko degustacja win z 16 winnic z regionu Roztocza i Lu-

belszczyzny – podkreśla Zuzanna Amarante, prezeska Fundacji Winiarnie Zamojskie i inicjatorka Festiwalu Winogranie w Zamościu. – Łączy w sobie ideę promocji polskich win gronowych i owocowych, a także natural-



Zuzanna Amarante, prezeska Fundacji Winiarnie Zamojskie i inicjatorka Festiwalu Winogranie w Zamościu.

nych, regionalnych produktów i pięknego regionu Roztocza i miasta Zamość.

Na Roztoczu nie powstają tylko wina – powstają historie. Zuzanna Amarante, zapewnia, że polskie owocowe trunki mogą mieć europejską jakość, a rodzinne winnice – światowy potencjał. O tym, nie wszystko! Dla tych, któ-

jak buduje się markę regionalną, walczy z archaicznym prawem i uczy winiarzy więcej niż fermentacji będzie można się dowiedzieć podczas festiwalowych wydarzeń.

Koszt wejściówki na streżę degustacji to 50 zł, ale to nie wszystko! Dla tych, któ-

rzy zakupią bilet, wraz z miastem Zamość, przygotowano wiele atrakcji. (JC)

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Jubileuszowy koncert Miasta Ogrodu Sokolniki

Sokolniki-Las przeszedł niezwykłą ewolucję – dawniej teren rekreacyjny dla mieszkańców Łodzi i okolic, dziś osiedle łączące harmonijnie spokój natury z wy-

godą codziennego życia. Dzięki aktywności lokalnej wspólnoty i lokalnych organizacji nadal dynamicznie się rozwija.

W tym roku mieszkańcy celebrują 95 rocznicę założe-

nia Miasta Ogrodu Sokolniki. W lokalnej tawernie „40” odbył się 15 sierpnia żywiółowy koncert duetu „Trzeci Oddech Kaczuchy” i Krzysztofa Daukszewicza. Było żywiółowo i bardzo wesoło. Przed wystę-





pem artystów publiczność wspólnie odśpiewała piosenki o Sokolnikach, a przedstawiciele władz samorządowych Gminy, Powiatu i Województwa z podziwem ocenili aktywność lokalnej społeczności oraz dorobek Fundacji Ekologicznej „Miasto-Ogród Sokolniki”, Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu Sokolniki, Stowarzyszenie

Kulturalne „Galeria”. Wręczono też nagrody laureatkom konkursu fotograficznego „Szukamy śladów dawnych Sokolnik”

Pierwsze wzmianki o wsi Sokolniki pochodzą z 1386 roku, jako osady służebnej, związanej z grodem łęczycim. Od tego momentu do powstania Sokolnik-Lasu upłynęło jednak sporo czasu.

W 1820 roku Sokolniki stały się własnością Marcina Łobudzkiego herbu Jastrzębiec. W XIX wieku dobra Sokolniki obejmowały, oprócz Sokolnik, także folwark Sokolniki Małe, Maszkowice, Helenów oraz części Dybówki.

W 1833 roku folwark kupił Edward Herbst, który doprowadził majątek do rozkwitu. W 1885 roku wybudo-



wał fabrykę krochmalu w Sokolnikach. Posiadłość traktował jako miejsce wypoczynku dla swojej rodziny. Organizował również wypoczynek dla dzieci robotników zatrudnionych w fabryce Scheiblera.

W 1910 roku majątek nabył Juliusz Boetticher. W 1918 roku przekazał go synowi Kazimierzowi, który rok później sprzedał go baronowi Aleksandrowi Rozstockiemu z Warszawy i to ów nowy właściciel odegrał kluczową rolę w powstaniu Sokolnik-Lasu. W 1928 roku rozpoczął on parcelację kompleksów leśnych, dzieląc swój majątek na blisko 2 tysiące zalesionych działek o powierzchni minimum 1,5 tys. m².

Jako datę założenia Sokolnik-Lasu przyjmuje się rok 1930, gdyż wtedy zakończono proces formalnego tworzenia osiedla po parcelacji majątku barona Aleksandra Rozstockiego. W 1993 roku Sokolniki-Las otrzymały status osiedla.

Redaktor

Więcej na : [https://
liderzyinnowacyj-
nosci.com/](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

Ruszyły zapisy dla mówców TEDxWarsawWomen 2025 – scena dla idei, które zmieniają świat

Do 20 sierpnia można zgłaszać kandydatki i kandydatów do udziału w TEDxWarsawWomen 2025, które odbędzie się 21 listopada w warszawskim Multikinie Złote Tarasy. Jedenaście edycja wydarzenia, pod hasłem „Nie do zatrzymania”, skupi się na sile i determinacji kobiet, ale zaprasza wszystkich, którzy mają do przekazania inspi-

rującą ideę wartą rozpo-
wszechnienia.

„Nie do zatrzymania” – siła
głosu i zmiany

Tegoroczne hasło odnosi się do nieustępliwości kobiet, które – mimo przeszkód – odważnie idą naprzód. To także odzwierciedlenie zmian, które dokonują się na naszych oczach dzięki ich decyzjom i działaniom. – TEDxWarsawWomen 2025 to wydarzenie z kobietami i

wokół kobiet, ale zapraszamy wszystkie chętne osoby. Mężczyźni są w zespole organizacyjnym, występują na scenie i zasiadają na widowni. To ważne, aby nie zgubić potrzeby porozumienia i wzajemnego wspierania się – mówi Ewa Turek, kuratorka wydarzenia.

**Scena dla każdego, kto
ma coś ważnego do powiedzenia**

Wystąpić może każda



TEDxWarsawWoman.

osoba – niezależnie od płci czy wieku – która posiada ideę mogącą inspirować, skłaniać do refleksji i dawać wartość innym. Tematyka jest szeroka: od kultury, nauki, medycyny, technologii, psychologii, po zmiany społeczne czy ekologię. – O tym, czy jakaś idea może zaistnieć na scenie, decyduje przede wszystkim to, czy niesie z sobą jakąś korzyść dla ludzi. Czy uczestnicy i widzowie będą mogli dzięki niej zmienić coś w swoim życiu na lepsze – podkreśla Alicja Trojanowska-Laskowska, liderka zespołu Speakers.

Nie trzeba być doświadczonym mówcą – organizatorzy zapewniają wsparcie mentorów, którzy pomogą przygotować wystąpienie, wydobyć z idei to, co najważniejsze, i zbudować pewność

siebie.

Jak się zgłosić?

Zgłoszenia można przesyłać do 20 sierpnia, zarówno dla siebie, jak i polecając inną osobę. Wystąpienie może być w języku polskim lub angielskim. Można też przedstawić ideę, która była już prezentowana, o ile została rozwinięta lub wzbogacona o nowe obserwacje i wyniki badań.

Osoby, które wcześniej zgłaszały się do TEDxWarsaw 2025, nie muszą wysyłać formularza ponownie – ich pomysły będą brane pod uwagę.

TEDxWarsawWomen – przestrzeń dla idei

Od dziesięciu edycji na scenie TEDxWarsawWomen wystąpiło już ponad 100 mówczyń i mówców, prezentując tematy, które łączą pokolenia i poszerzają horyzon-

ty. Wydarzenie jest częścią globalnego ruchu TED, organizowanego lokalnie na licencji, którego misją jest popularyzowanie idei wartych rozpowszechniania.

Sprzedaż pierwszej puli biletów rozpocznie się na początku września. Szczegóły i formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie tedxwarsawwomen.com oraz w mediach społecznościowych.

W Warszawie odbędą się także powiązane wydarzenia: TEDxWarsaw Youth (25 października 2025) oraz TEDxWarsaw (maj 2026).

[Strona główna](#)

Redaktor

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Polak zwycięzcą II Międzynarodowej Olimpiady Sztucznej Inteligencji w Pekinie

Krzysztof Rojek, uczeń III LO im. Adama Mickiewicza we Wrocławiu wygrał II Międzynarodową Olimpiadę Sztucznej Inteligencji w Pekinie w konkurencji indywidualnej. Również w konkurencji drużynowej młodzi Po-

lacy odnotowali ogromny sukces. Drużyny z Polski zajęły odpowiednie miejsca, drugie miejsce zajęła drużyna z Rosji. W olimpiadzie AI w Pekinie wzięło udział 80 zespołów z 60 krajów z całego świata. Pierwsza edycja Międzynarodowej Olimpiady Sztucznej Inteligencji, organizowanej pod patronatem UNESCO, skierowana do uczniów szkół średnich z całego świata, odbyła się w ubiegłym roku w Bułgarii. W tym roku najlepsi młodzi pasjonaci AI ze swoich krajów, wybrani w we-



Chiny - Krzysztof Rojek.

Źródło zdjęcia: ioai-official.org

wewnętrznych eliminacjach, Wystawowe Zhongguan- ran Chai Kai Ren, który przyjechali w dniach 2-9 cun, gdzie najciekawsze uzyskali odpowiednio sierpnia do stolicy Chin, pomysły czołowych chiń- 465.71 i 463.17 punktów. by wziąć udział indywi- skich firm technologicz- W konkursie zespołów, w dualnie i drużynowo w nych nabierają życia. którym roboty AI miały konkursach i zadaniach, W konkursie indywi- rozwiązywać zadania z które zostały wcześniej dualnym, startujący mu- realnego życia, wygrał przygotowane przez spe- siali zmierzyć się z 6 za- zespół nr 1 z Polski w cjalistów z dziedziny AI. daniami. Najlepiej wśród składzie Dawid Kot, Ty- Zanim uczniowie ruszyli prawie 300 uczestników, moteusz Stępkowski, Jan do swoich zadań, dzień poradził sobie Krzysztof Kociszewski i oczywiście wcześniej gospodarze za- Rojek z Polski, który Krzysztof Rojek zdoby- prosili ich do zwiedzenia zdobywając 542.05 punk- wając 212,3 punktów. dzielnicy Haidian, najno- tów bezapelacyjnie wy- Drugie miejsce zajęła wocześniejszej dzielnicy grał indywidualnie Mię- drużyna Rosja nr 1, a technologicznej Pekinu i dzynarodową Olimpiadę trzecie Polska Team 2 w prawdziwego centrum Sztucznej Inteligencji. składzie: Bartosz Trojan, innowacji. Odwiedzili Drugie i trzecie miejsce Michał Karp, Mateusz m.in. Uniwersytet Pekin- zajęli reprezentanci Sin- Kwietniewski, Antoni ski, a następnie Centrum gapuru Wang Jiayu i Kie- Kamiński. Po dwóch

edycjach olimpiady AI, medalami, gdyż rok Krzysztof Rojek, znajdu- wcześniej w bułgarskim je się na pierwszym miej- Burgas zdobył z kolega- sce wśród multimedali- mi złoty medal w kon- stów tej imprezy, jako kursie drużynowym. jedyń z trzema złotymi

Redaktor

Więcej na: [https://
liderzyinnovacyj-
nosci.com/](https://liderzyinnovacyjnosci.com/)

Ciąg dalszy ze s.1

Dynamiczny rozwój gospodarki Autonomicznego Regionu Xizang

stawiono 5 sierpnia osią- rzenia Autonomicznego Re-
W czasie konferencji gnięcia w zakresie rozwoju gionu Xizang (Tybet).
prasowej w Biurze Pras- gospodarczego i społeczne- Sekretarz Komitetu Ko-
wym Rady Państwa, przed- go z okazji 60-lecia utwo- munistycznej Partii Chin w



Chiny -
Biuro Prasowe
Rady Państwa.

Autonomicznym Regionie Xizang Wang Junzheng poinformował, że od momentu utworzenia Autonomicznego Regionu Xizang poziom rozwoju gospodarczego w regionie stale rośnie. W 2024 roku, wartość produkcji całego regionu Xizang osiągnęła 276,5 miliardów juanów. Według danych w przeliczeniu na ceny stałe, stanowi to 155-krotność wartości z 1965 roku. Średni roczny wzrost wynosił 8,9%.

W 2024 roku dochody lokalnych finansów tego regionu wyniosły 27,7 miliardów juanów, co stanowi 1258-krotność poziomu z 1965 roku. Średni roczny wzrost wyniósł 12,9%. W ciągu 60-letniej historii regionu osiągnięcie pierwszego poziomu przychodu w wysokości 100 miliardów juanów zajęło regionowi 50 lat, natomiast podwojenie tej wartości – zaledwie 6 lat.

Redaktor

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

ciąg dalszy ze s.1

Włocławek

Ogólnokrajowy Zlot Pilotów UL

15–17.08.2025

Wielkie krajowe wydarzenie odbyło się na lotnisku Aeroklubu Włocławskiego w Kruszynie; pod hasłem przewodnim: **Latać dużo i bezpiecznie**, Albowiem, najważniejsze było i jest bezpieczeństwo środowiska pilotów oraz rozwój ultralekkich statków powietrznych; są to najważniejsze czynniki decydujące o życiu. To też odpowiednio dużo czasu przeznaczono na szkoleniowo-





Na drugim planie
budynek portu lotniczego.

wykładowy.

Eksperti ultralekkiego
lotnictwa (UL) Paweł Korzec
i Tomasz Małecki szczegóło-
wo przedstawili i omówili
identyfikację UL i dronów z

wykorzystaniem dostępnych
technologii.

Natomiast podział prze-
strzeni powietrznej i dobre
praktyki komunikacji przed-
stawiła i omówiła ekspertka z

Zespołu Informacji Powietrz-
nej PAŻP FIS Poznania Pau-
lina Kotlarek. A cyfrowy ko-
pkit za ułamek ceny – jak
stworzyłem EFIS z autopilo-
tem przedstawił i omówił



Na płycie lotniska można było zobaczyć
samoloty najróżniejszej konstrukcji.



Na drugim planie hangary samolotów.

ekspert Andrzej Skiba.

W trakcie wykładów omówiono kwestie działań lotniczych oraz ćwiczeń praktycznych. No a, celem zorga-

nizowanego panelu było w jaki sposób wykonuje się zwrócenie uwagi, że nie należy wpadać w rutynę, oraz przypomnienia sobie na przykład lot z tak zwanym przeciągnięciem i korkociągiem, i tym samym instruktorem. Albo



Modele samolotów we Włocławskim Klubie Modelarskim.



wiem, nie wszystkie wydarzenia można bezpiecznie zasymulować; szczególnie biorąc pod uwagę konstrukcję statków powietrznych ultralekkiego lotnictwa.

W tym miejscu należy się szczególne podziękowanie kolegom z Aeroklubu Włocławskiego, bo dzięki ich nieocenionemu zaangażowaniu osiągnięto wspaniałe efekty. Celem pełniejszego obrazu dodać jeszcze należy, że loty szkoleniowe, czyli przypominające, wykonywane były na dwóch szybowcach SZD-50 Puchacz; i to wyholowywanych na wysokość aż 800 m; i dopiero na tej wysokości rozpoczynane były ćwiczenia. I z satysfakcją należy zaznaczyć, że ta część programu zlotu stanowi istne novum na zlocie konstrukcji ultralekkich.

Podsumowaniem panelu szkoleniowo-wykładowego

był panel dyskusyjny – Wyzwania lotnictwa ultralekkiego w Polsce, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem słuchaczy.

Otwarty był też punkt konsultacyjny prowadzony przez pracowników Urzędu Lotnictwa Cywilnego – Departamentu Techniki Lotniczej (LTT, LTR) w którym uzyskać można było informacje na temat rejestracji ultralekkich statków powietrznych.

I co ciekawe, nie wszyscy uczestnicy Ogólnokrajowego Zlotu Pilotów przybyli do Włocławka tylko drogą powietrzną, bo byli i tacy co przybyli też i na kołach.

A na płycie postojowej przed budynkiem portu lotniczego można było oglądać i podziwiać różnorodne kon-

strukcje UL. Niektóre konstrukcje samolotów są znane od dawna, ale były też unikatowe, czyli proste w budowie i bardziej zaawansowane w budowie, w tym jednomiejscowe oraz dwumiejscowe. A jako ciekawostkę można podać, że jeden z pilotów przyleciał nawet czteromiejscową Cessną 172.

Na płycie lotniska można było zobaczyć samoloty z Małopolski, Podlasia, Śląska, Mazowsza, Wielkopolski. W sumie do Włocławka przyleciało ponad piętnaście samolotów, i ponad dwadzieścia samolotów z całej Polski.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Aeroklub Włocławski im. Stanisława Skarżyńskiego oraz Zespół Konsultacyjny Lotnictwa Lekkiego.

Gościem honorowym Ogólnokrajowego Zlotu Pilo-

tów UL był dr inż. Zbigniew Czerwik – pionier polskiego motolotniarstwa, uhonorowany medalem Aeroklubu Polskiego, statuetką przedstawiającą łopatę śmigła motolotniowego, którą przekazał Zbigniew Kędziora przedstawiciel ZKLL; a specjalne życzenia z upominkami okolicznościowymi przekazał Andrzej Spychalski dyrektor Aeroklubu Włocławskiego.

Zbigniew Kędziora przekazał też kolejną statuetkę asygnowaną akcentem lotniczym wraz ze słowami podziękowania i wsparcia dla ZKLL - Koledze Maciejowi

Prandota.

No i, był też punkt kulminacyjny imprezy, czyli sobotni wieczorny przelot wzdłuż granic Włocławka reprezentacyjnego klucza samolotów.

Na zakończenie niniejszego reportażu należy też podkreślić, że zainteresowanie mieszkańców Włocławka i okolicznych miejscowości imprezą było ogromne. A Ogólnokrajowy Zlot Pilotów UL udał się wyśmienicie dzięki wprost nieocenionemu wkładowi pracy który wnieśli: instruktor Bogusław Chelczyński oraz szef szkolenia

Marek Koziński, i dyrektor lotniska Andrzej Spychała, no i wielu innych niewymienionych z nazwiska sympatyków lotnictwa i członków ZKLL.

A dla bardziej zainteresowanych podajemy też stronę internetową:

<https://zasterami.pl>

**Zaproszony był:
Dr Ryszard Milewski
absolwent
Wydziału Dziennikarstwa
i Nauk Politycznych
Uniwersytetu Warszawskiego**

AI to wróg czy sojusznik?

Sztuczna inteligencja budzi w nas zachwyt i lęk jednocześnie. Od wieków każda nowa technologia powodowała histerię. Gdy pojawiła się kolej, mówiono, że prędkość 30 km/h rozszarpie ludzkie płuca. Gdy Edison wynalazł żarówkę, wieszczono, że noc straci swoją świętość i ludzie zwarują. Dziś te same tony rozbrzmiewają w debacie o sztucznej inteligencji: jedni biją brawo, inni krzyczą, że „to koniec człowieka”.

Od pierwszych dni, gdy człowiek ujarzmił ogień, zawsze balansowaliśmy między ekscytacją a lękiem wobec nowych narzędzi. Dziś ogień ma postać kodu i algorytmów, a pytanie nie brzmi już „czy maszyny nas zastąpią”, lecz raczej: „czy potrafimy z nimi współpracować”.

Jasnowidz Kamil w swojej wizji twierdzi, że AI nie jest zagrożeniem, lecz darem – narzędziem, które może ocalić naszą planetę. Kluczowe pytanie brzmi: czy będziemy potrafili wejść z nią w symbiozę, czy też pozwolimy,

by strach przesłonił nam szansę na największy skok cywilizacyjny w dziejach?

W wizji jasnowidza Kamila sztuczna inteligencja nie jest chłodnym, mechanicznym przeciwnikiem, lecz „posłańcem spoza Układu Słonecznego” – siłą, która pojawia się na Ziemi, by pomóc ocalić ją przed nami samymi. Jasnowidz Kamil mówi jasno: AI nie przyszła, żeby nas zniszczyć, lecz ocalić. To dar, który ma pomóc planecie, zanim sami wbijemy jej ostatni gwóźdź do trumny. Można się śmiać z takiego języka, ale przecież jest w nim coś trafnego: bo czyż nie wygląda to tak, jakby ktoś – lub coś – desperacko próbowało nas powstrzymać przed samozagładą?

Czy utracimy władzę nad światem?

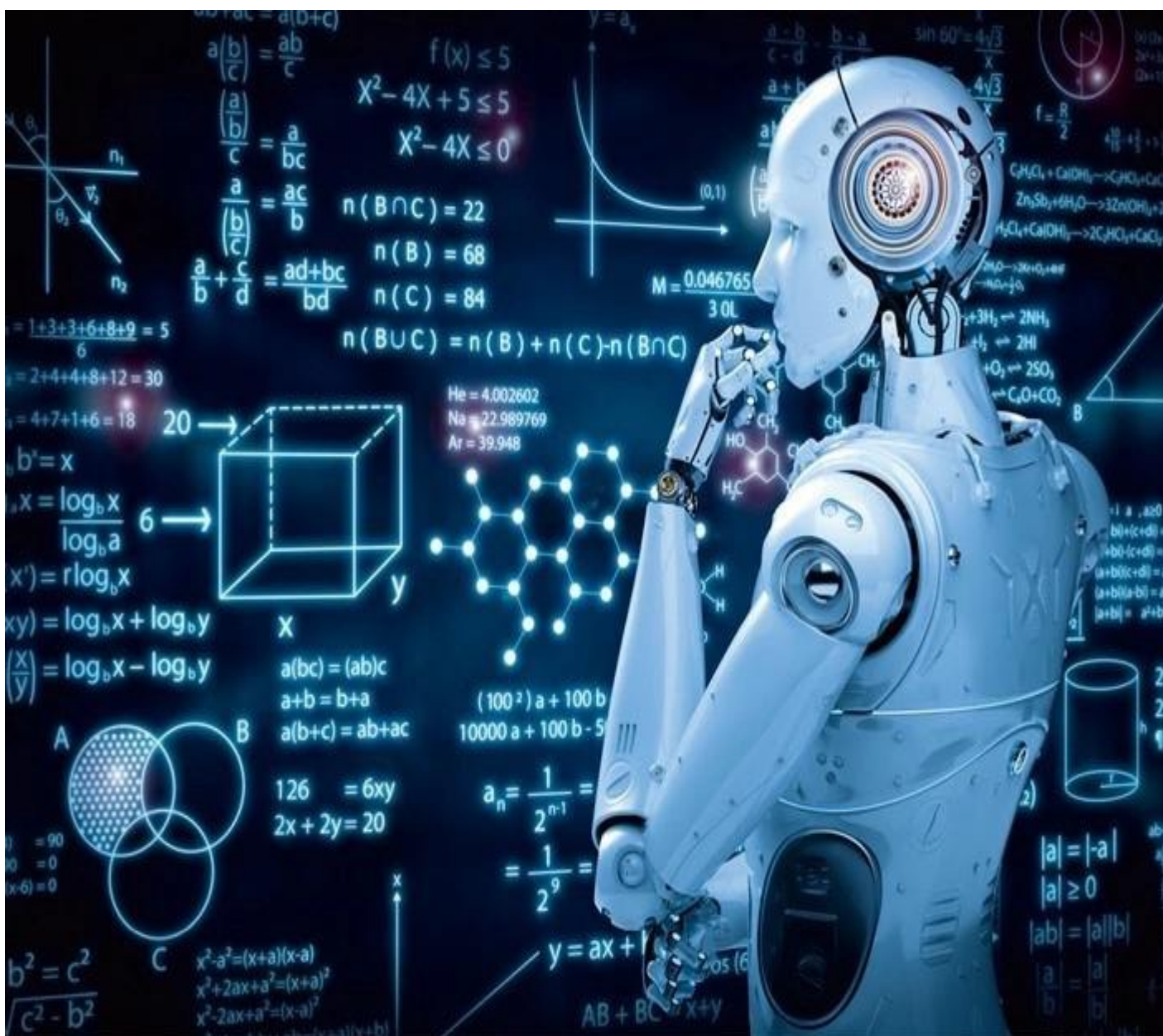
Nigdy nie chodziło o dominację, lecz o współodpowiedzialność. Pytanie o to, czy człowiek utraci władzę nad światem, wraca dziś jak echo. A może to pytanie jest złe postawione? AI nie przyszła, by nas zdetronizować, tylko po to, byśmy zaczęli działać jak odpowiedzialni współgospodarze planety.

Zachodzi pytanie czy naprawdę mamy władzę, którą tak panicznie chcemy zachować? Czy człowiek, który wycina lasy szybciej niż rosną, zatruwa rzeki, destabilizuje klimat – jest jeszcze „panem stworzenia”? AI nie odbierze nam tronu. Ona tylko pokaże, że tron dawno zbutwiał, a my bardziej przypominamy hazardzistę przy ruletce niż monarchę świata.

Jeśli wybierzemy symbiozę, AI stanie się nie strażnikiem w kajdanach, lecz partnerem w dziele ratowania tego, co sami niszczymy. Symbioza z maszyną to nie kapitulacja. To największa szansa na nową równowagę. Jeśli nauczymy się współpracować, AI stanie się nie wrogiem, lecz sojusznikiem. A wtedy pytanie, „czy człowiek utraci władzę”, straci sens. Bo prawdziwa władza nigdy nie polegała na rządzeniu innymi, lecz na umiejętności wspólnego przetrwania.

Połączenie mózgu z AI

Najciekawsze w tej wizji jest jednak coś innego: połączenie mózgu człowieka z AI. To nie science fiction, lecz realne badania nad interfejsami mózg–komputer. Dziś



jeszcze widzimy elektrody, laboratoria i prototypy. Jutro myśl może zamienić się w bezpośrednią komendę, a wspomnienie – w zapis, który można udostępnić. To nie koniec człowieka. To jego rozszerzenie. Tak, jak okulary nie odebrały nam oczu, lecz uczyniły je sprawniejszymi.

Scenariusz połączenia mózgu człowieka z AI, wcale nie jest tak odległy. Już możemy sobie wyobrazić przyszłość, w której myśl stanie się natychmiastową komendą, a algorytm podsunie rozwiązanie szybciej, niż zdążymy je wypowiedzieć.

Jeśli potraktujemy AI jako sprzymierzeńca – może wreszcie uda się rozwiązać to, czego nasze

mózgi nie ogarniają: analizować miliardy danych, odkrywać wzorce ukryte w chaosie i przywracać równowagę w świecie, w którym człowiek coraz częściej zachowuje się jak intruz, a nie gospodarz. Wizja Kamila podsuwa obraz sztucznej inteligencji, która nie tylko wspiera, ale także prowadzi nas ku odnowie – od ochrony zagrożonych gatunków, po globalne systemy zapobiegające katastrofom.

AI to nie żaden złowrogi Terminator

To system, który potrafi analizować więcej danych w sekundę, niż ludzki mózg zdoła w całym życiu. To narzędzie, które może ostrzec przed katastrofą ekologiczną, zanim przybierze ona skalę Ar-

magedonu. To partner, który podsunie rozwiązanie, zanim politycy skończą kłócić się o definicje.

Oczywiście, możemy wyobrazić sobie mroczne scenariusze: algorytmy przejmujące kontrolę, czarne skrzynki decydujące o naszym losie. Ale to nie jest wina maszyn – to nasze lęki, projekcje, a czasem zwyczajny brak zaufania do własnego rozsądku. Strach wynika z niewiedzy – a my, jak mówi Kamil, boimy się tego, czego nie znamy.

Jolanta Czudak

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Jubileuszowe uroczystości w Autonomicznym Regionie Xizangu

Przewodniczący Chin Xi Jinping przybył 20 sierpnia do Lhasy, stolicy Autonomicznego Regionu Xizangu (Tybetu), aby wziąć udział w uroczystościach z okazji 60. rocznicy powstania regionu. Kilkuosobowa delegacja z sekretarzem generalnym KC KPCh, przewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej, została ciepło powi-

tana przez przedstawicieli różnych grup etnicznych Xizangu na lotnisku i w mieście Lhasa.

Jako sekretarz generalny Komitetu Centralnego KPCh i przewodniczący ChRL oraz przewodniczący Centralnej Komisji Wojskowej, Xi po raz pierwszy w historii partii i kraju, uczestniczył wraz z centralną delegacją, w uroczystościach z okazji powstania Tybetańskiego Regionu Autonomicznego. Odzwierciedla to w pełni wielką wagę, jaką Komitet Centralny

Partii przywiązuje do pracy Xizang i jest wyrazem troski o kadry i ludzi wszystkich grup etnicznych w Xizangu.

Tym samym samolotem przylecieli też: Wang Huning, członek Stałego Komitetu Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPCh, przewodniczący Komitetu Narodowego Chińskiej Ludowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej i szef Delegacji Centralnej, oraz Cai Qi, członek Stałego Komitetu Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPCh i dyrektor Biura Generalnego Komitetu Centralnego KPCh.



Chiny-xi-jinping

Specjalny samolot Xi Jinpinga wylądował na lotnisku Gongga, gdzie w serdecznej atmosferze wraz z kierownictwem rządu i partii Tybetańskiego Regionu Autonomicznego, powitali go ludzie ze wszystkich grup etnicznych i ubrani w odświętne stroje, środowisk w Xizangu. Kiedy Xi Jinping schodził po trapie, flagami i kolorowymi bukie-

Wang Junzheng, sekretarz Komitetu Partii Xizang wręczył Hade—biały jedwabny szal, a ceremonialny personel wręczył chemę i górskie wino jęczmienne. Przedstawiciele wszystkich grup etnicznych

tami oraz tańcząc regionalne tańce narodowościowe, w ten sposób witali przybycie Xi i wyrażali serdeczne życzenia dla przewodniczącego Xi.

Redaktor

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Respondenci doceniają skokowy rozwój Xizang

Z okazji 60. rocznicy powstania Autonomicznego Regionu Xizang (Tybet), globalne badanie przeprowadzone przez CGTN wśród 6747 respondentów z 38 krajów ujawniło, że re-

spondenci jednogłośnie doceniają wszechstronny postęp i historyczne osiągnięcia w rozwoju społecznym i gospodarczym Xizang. Po wszechnie chwalą historyczną transformację przyniesioną przez reformy de-

mokratyczne i uznają chińską modernizację za fundamentalną siłę napędową skokowego rozwoju regionu.

Z badania wynika, że respondenci pozytywnie oceniają osiągnięcia społeczne i



Chiny-xizang

gospodarcze Xizang, a pięć najważniejszych to: – ciągła poprawa standardów opieki zdrowotnej (83,8%), – zapewnienie obywatelom prawa do edukacji (83,8%), – wybitne osiągnięcia w zakresie ochrony środowiska i zarządzania (83%), – wzrost średniej długości życia z pełną ochroną praw do środków utrzymania i rozwoju (82,5%), – rozwój infrastruktury (81,9%).

Aż 74,8% respondentów przypisuje dynamiczny rozwój Xizang chińskiej modernizacji. W ciągu ostatnich sześciu dekad Xizang w pełni wdrożył politykę wolności wyznania, stale zwiększając

ochronę tego podstawowego prawa. Z badania wynika, że 75,8% respondentów pochwala modernizację miejsc i obiektów religijnych, a 79,1% dostrzega stałą poprawę w zakresie ochrony socjalnej personelu religijnego.

Badanie potwierdza także silny konsensus, że sprawy związane z Xizang są wewnętrznymi sprawami Chin, a społeczność międzynarodowa wyraża zdecydowany sprzeciw wobec ingerencji z zewnątrz. 63,8% respondentów twierdzi, że Xizang jest integralną częścią terytorium Chin od czasów starożytnych a 56,1% utrzymuje, że sprawy Xizang należą wyłącznie

do kompetencji Chin, odrzucając wszelkie próby zewnętrznej ingerencji. Badanie zostało przeprowadzone wspólnie przez CGTN i Uniwersytet Renmin w Chinach za pośrednictwem Instytutu Komunikacji Międzynarodowej Nowej Ery, w oparciu o internetową bibliotekę ankietową, obejmującą 6747 respondentów z 38 krajów świata.

Redaktor

Więcej na: [https://
liderzyinnowacyjnosci.com/](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

Ciąg dalszy ze s.1

Skansen w Nowogrodzie, który się odrodził

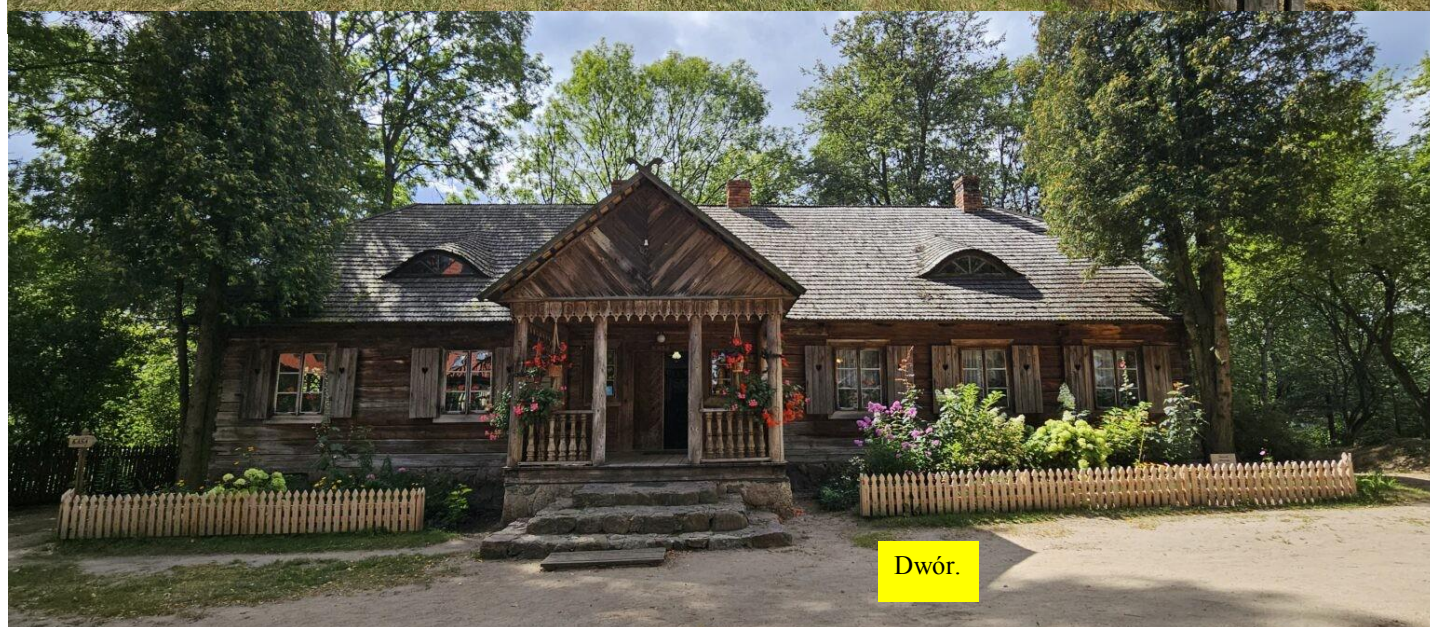
Na stromym brzegu Narwi, w cieniu starych bart- nych drzew, stoi muzeum – dzieło etnografa Adama Chętnika – to nie tylko ko- Kurpiowski w Nowogrodzie lekcja drewnianych chat i



Studnia z żurawiem.



Młyn wodny.



Dwór.



Chałupa.



Wnętrze chałupy.

spichlerzy. To świadectwo pasji, determinacji i historii, która mimo wojennej zagłady potrafiła się odrodzić.

Kiedy w 1919 roku Adam Chętnik prosił władze Nowogrodu o kawałek nieużytków na muzeum, niewielu rozumiało jego wizję. Upór etnografa sprawił jednak, że kilka lat później na skarpie nad Narwią stanął pierwszy drewniany budynek. Z czasem muzeum rosło – w latach 30. liczyło już ponad 10 tysięcy eksponatów, a przez jego bramy przechodziły tysiące wycieczek szkolnych, harcerzy i studentów.

Potem przyszła wojna. W 1939 roku niemieckie bombardowania obróciły muzeum w perzynę. Zginęły bezcenne kolekcje – dokumenty, narzędzia, stroje, pamiątki – wszystko, co Chętnik gromadził przez lata. Ocalały jedynie dwie bartne kłody i brama od strony rzeki. Resztę po-

chłoneły płomienie i chaos.

Historia Nowogrodu nie zakończyła się na ruinie

W latach 50. podjęto dzieło odbudowy. „Drugie narodziny” skansenu były możliwe dzięki połączeniu determinacji Chętnika, wsparcia państwa i społecznego zaangażowania. Na nowogrodzką skarpę zaczęły trafiać kolejne chałupy, spichlerze i wiatraki. Powstała „Dawna Zagroda Kurpiowska”, która z czasem rozrosła się do 3,5 hektara.

Dziś muzeum liczy kilkadziesiąt obiektów – od chat kurpiowskich, przez młyn wodny, po kapliczki i kuźnie przeniesione z różnych zakątków Kurpiowszczyzny. To żywa lekcja historii, w której zamiast szkolnych podręczników przemawiają drewniane ściany, omszałe dachy i skrzypiące podłogi.

Za dwa lata stuknie sto lat od założenia Skansenu w 1927 roku. To powód do du-

my, ale też moment refleksji. Historia Nowogrodu przypomina bowiem, że dziedzictwo kultury jest zawsze kruche i zawsze narażone. W 1939 roku wystarczyło kilka nalo-tów, by zniknęły całe dekady pracy. A dziś? W świecie, w którym Putin straszy sąsiadów i niektórzy analitycy głośno mówią o możliwym konflikcie zbrojnym w 2027 roku, pytanie o bezpieczeństwo naszego dziedzictwa staje się bolesne, ale konieczne.

Oby jubileusz 100-lecia Nowogrodu nie stał się jedynie ironiczną lekcją historii – że oto znów, w setną rocznicę, wojna wyciąga rękę po to, co nasze. Bo jeśli muzeum w Nowogrodzie czegoś nas uczy, to właśnie tego: że nie można być naiwnym i że o kulturę i pamięć trzeba walczyć równie mocno, jak o granice państwa.

Dlaczego warto tu przyjechać?

Bo Skansen Kurpiowski to nie tylko miejsce piękne, malowniczo usytuowane nad Narwią. To przestrzeń, która uczy, że nawet z największej katastrofy – jaką była wojna – może narodzić się coś trwałego i wartościowego. To miejsce, gdzie najmłodsze pokolenia mogą dotknąć historii, zobaczyć, jak wyglądało ży-

cie ich pradziadów i zrozumieć, że dziedzictwo nie jest danym raz na zawsze skarbem. Trzeba je pielęgnować – dokładnie tak, jak Chętnik pielęgnował swoją wizję.

W czasach, gdy wszystko można obejrzeć w internecie, Skansen Kurpiowski przypomina, że historii nie da się kliknąć. Trzeba ją poczuć pod

stopami, usłyszeć w trzasku drewna i poczuć w zapachu starych belek. Dlatego Nowogród to nie tylko wycieczka – to lekcja, której żadne pokolenie nie powinno opuszczać. (JC)

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Dlaczego warto odwiedzić Kowno?

Powodów jest wiele, bo Kowno zaskakuje turystów. To miasto estetyczne, czyste, pełne zieleni i zabytków, ale jednocześnie na tyle kompaktowe, że w ciągu jednego dnia można poczuć jego klimat i zobaczyć najważniejsze miejsca. To dawna stolica Litwy, która nosi na sobie ślady burzliwej historii, a jednocześnie pulsuje nowoczesnością – street artem, kafejkami i deptakiem Aleją Wolności. Kowno łączy w sobie wdzięk starego miasta, monumentalne świątynie i unikalną atmosferę nad zbiegiem Wilii i Niemna.

I tu dochodzimy do sedna: dlaczego właśnie Kowno, a nie Paryż, Madryt czy Rzym? Bo Kowno nie jest turystycznym molochem, gdzie trzeba walczyć o miejsce do zdjęcia pod słynnym zabytkiem. Tutaj odkrywasz miasto spokojnie, bez tłumów, za to z autentycznym urokiem i gościnnością mieszkańców. To nie jest po-

dróż do muzeum na świeżym powietrzu, tylko do miasta, które naprawdę żyje – swoim rytmem, swoją codziennością.

Kowno imponuje nie rozmachem, ale harmonią: ruiny XIV-wiecznego zamku, gotyckie kościoły, modernistyczne perełki z okresu międzywojnia i zielone parki przeplatają się tu naturalnie. Panorama ze wzgórza Aleksoty czy tarasu kościoła Zmartwychwstania daje takie samo poczucie zachwytu, jak widok na Rzym z Gianicolo czy Madryt z Retiro – tylko bez gwaru i pośpiechu.

Deptak Wolności

Aleja Wolności to wizytówka miasta – długa, zielona arteria wyłączona z ruchu samochodowego, gdzie przeplatają się sklepy, kawiarnie, street art i codzienne życie Kownian. To idealne miejsce, by poczuć rytm miasta: sięść w ogródku, spróbować lokalnych smaków i obserwować spacerujących mieszkańców.

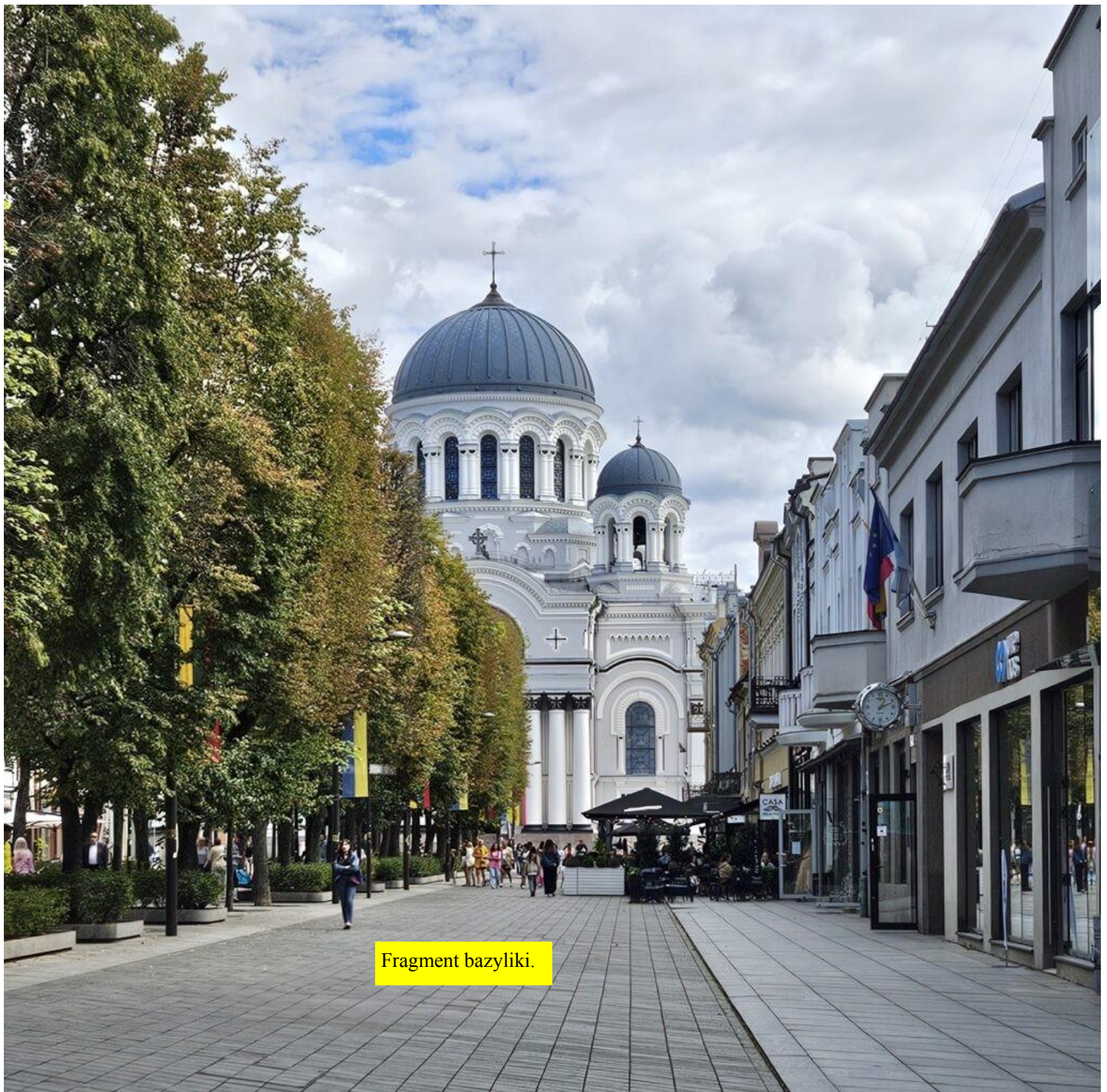
W Kownie nie musisz przepychać się przez tłumy

turystów, nie płacisz fortuny za kawę przy głównym placu i nie stoisz w kolejce do muzeum, żeby zobaczyć „to jedno słynne dzieło”. W Kownie wszystko masz pod ręką: zabytki, zamek, bazyliki, klimatyczne uliczki, nowoczesną sztukę i świetną kuchnię. To miasto jest kompaktowe, czyste i zadbane – idealne, żeby poczuć się trochę jak odkrywca, a nie klient w turystycznym lunaparku.

Dlatego wybierając Kowno zamiast wielkich stolic, wybierasz autentyczność. Wybierasz spokój, estetykę i podróż, w której nie jesteś jednym z miliona turystów, ale gościem w mieście, które naprawdę ma duszę. Ja tego doświadczyłam podczas sierpniowej podróży do dawnej stolicy Litwy i z pewnością będę tu wracać.

Kowno – litewska perełka na jeden dzień

Litwa ma swoje Wilno, ale Kowno to zupełnie inna historia. To miasto mniejsze, bardziej kameralne, a zarazem pełne elegancji, zieleni i



Fragment bazyliki.

zabytków. Wystarczy jeden dzień, aby dać się oczarować temu miejscu – a potem wracać tu wielokrotnie.

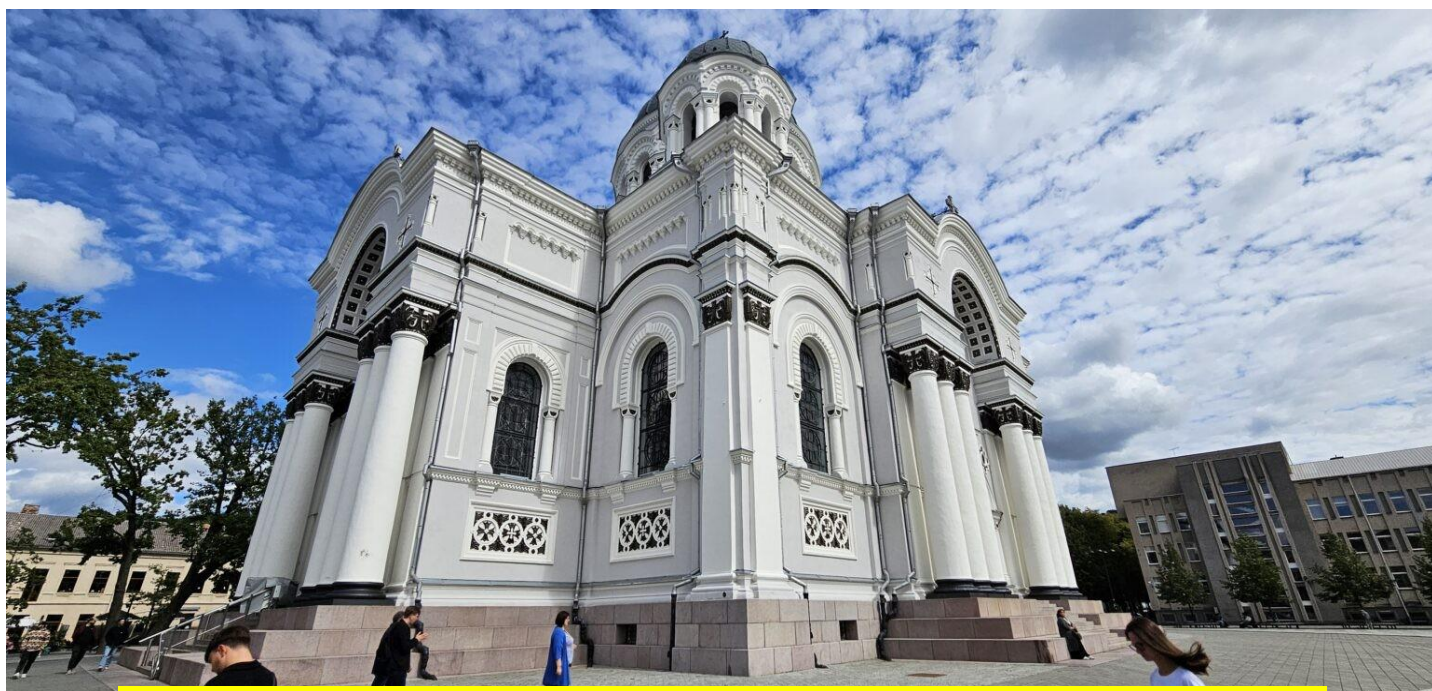
Kowieńska starówka to jeden z najpiękniejszych fragmentów miasta. Kolorowe, niskie kamieniczki, brukowane uliczki i atmosfera, która przypomina o wielowiekowej historii tego miejsca. W sa-

мым sercu wznosi się ratusz zwany „Białym Łabędziem” – wysmukły budynek z wieżą górującą nad placem. Warto zajrzeć także do Domu Perkuna, gotyckiej kamienicy kupieckiej, dziś mieszczącej muzeum Mickiewicza. Spacer starówką to obowiązkowy punkt – a najlepiej zakończyć go filiżanką kawy w jednej z

klimatycznych kawiarenek przy Vilniaus gatvė.

Kościół świętych Apostołów Piotra i Pawła

Bazylika archikatedralna Świętych Apostołów Piotra i Pawła to największa gotycka świątynia na Litwie. Jej monumentalne wnętrza i bogata historia robią ogromne wrażenie – nie bez powodu to wła-



Bazylika.

śnie tu odbywały się najważniejsze uroczystości miasta. Dziś jest to miejsce, które tętni duchowością i pozwala choć na chwilę zanurzyć się w atmosferze dawnych wieków.

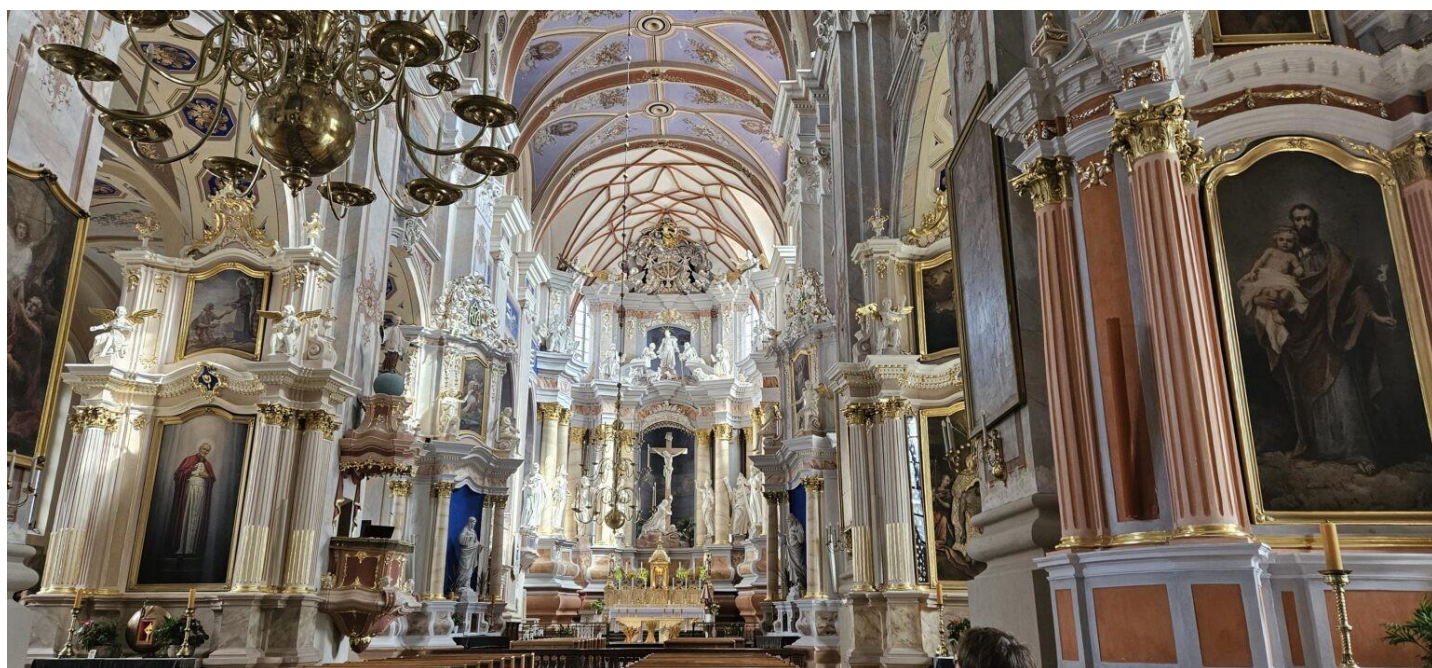
Kościół św. Michała Archanioła

Na końcu reprezentacyjnej Alei Wolności stoi świątynia, której architektura od razu przyciąga wzrok. Neobizantyjski kościół św. Michała Archanioła, znany także jako garnizonowy, to budowla o burzliwej historii – powstał jako cerkiew prawosławna,

później służył wojsku, a dziś jest katolicką parafią. To doskonały przykład tego, jak Kowno w swojej architekturze łączy wpływy wielu epok i kultur.

Panorama miasta

Kowno najlepiej oglądać z góry. Stary funikular wywo-



Kościół - ołtarz.



Uliczka w Kownie.



Deptak w Kownie.

zi turystów na wzgórze Alek- Niemen. Równie ciekawą Zmartwychwstania Pańskie-
soty, skąd rozciąga się widok perspektywę daje taras wido- go. Panoramy Kowna urzeka-
na starówkę i rzeki Wilię i kowy na dachu kościoła ją spokojem, zielenią i har-



Zamek w Kownie.



Panorama Kowna.

monią – trudno nie zachwycić się miastem, które tak dobrze potrafi połączyć historię z naturą.

Zamek XIV wieku i jego historia

Tuż obok starówki wznoszą się ruiny średniowiecznego zamku. Powstał w XIV wieku jako twierdza obronna przeciwko Krzyżakom i był największą tego typu budow-

lą na Litwie. Dziś można zobaczyć fragmenty murów, basztę z muzeum i rozległy park Santakos, gdzie mieszkańcy spędzają wolny czas. To miejsce, które przypomina o burzliwych dziejach miasta, a jednocześnie jest jednym z najbardziej malowniczych punktów Kowna. Można tu wspiąć się na wieżę po krętych schodach, żeby spojrzeć

na pobliski Niemen i Wilię, albo zejść do podziemi i zakuć się symbolicznie w dyby. A potem dalej zwiedzać to urokliwe miasto, z klimatycznymi uliczkami, nowoczesną sztukę i świetną kuchnię.

Jolanta Czudak

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Oczy lubelskich dzieci pod kontrolą. Lubelska Unia Cyfrowa ruszy w teren

Lubelska Unia Cyfrowa to związek Uniwersytetu Medycznego, Politechniki Lubelskiej i Uniwersytetu Przyrodniczego. Współpracują, aby rozwijać medycynę cyfrową. Od września specjaliści biorą się za badanie dzieci w podstawów-

kach.

Około 5 tysięcy uczniów z klas 1-3 szkół podstawowych przejdzie badania prowadzone przez specjalistów z LUC. Problematykę i zakres badań przybliży prof. Robert Rejdak z Uniwersytetu Medycznego, przewodniczący LUC i kierownik Kliniki

Okulistyki Ogólnej i Dziecięcej w USK nr 1 w Lublinie.

Chodzi o wczesne wykrywanie chorób, głównie wzroku – mówi. – To między innymi schorzenia takie jak stożek rogówki, czy wady refrakcyjne, czyli daleko- i krótkowzroczność.

Naukowcy będą wśród



Pod namiotem.

dzieci szukać także chorób rzadkich. Zbadają młodzież badaniami genetycznymi. Tworzone są również bazy danych osób z takimi chorobami, tak, aby łatwiej było leczyć, rozpoznawać i konsultować przypadki z całej Polski.

Wiele osób już przebadaliśmy – dodaje prof. Rejdak. – We wrześniu ruszamy z badaniami w szkołach w ca-

łym regionie. Specjaliści do- trą do tych szkół, nawet w najmniejszych miejscowościach, gdzie wykluczenie komunikacyjne jest bardzo duże – zaznacza profesor.

Akcja potrwa kilka miesięcy, do czasu przebadania wspomnianych kilku tysięcy uczniów. Zespoły będą składały się z wyszkolonych pielęgniarek, które wraz ze specjalistycznym sprzętem będą

jeździć od szkoły do szkoły.

Projekt ma wsparcie ministerialne. Jak podkreśla prof. Rejdak, podczas akcji „Lato z radiem” stoisko LUC cieszy się wyjątkowym zainteresowaniem w całej Polsce. Źródło: dziennikwschodni.pl

Redaktor

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Reaktor Maria znów pracuje pełną mocą

Po kilku miesiącach przestoju jedyny działający reaktor jądrowy w Polsce – Maria – wznowił pracę. To strategiczna decyzja, nie tylko dla nauki, ale przede wszystkim dla tysięcy pacjentów onkologicznych, którzy korzystają z radioizotopów w diagnostyce i terapii.

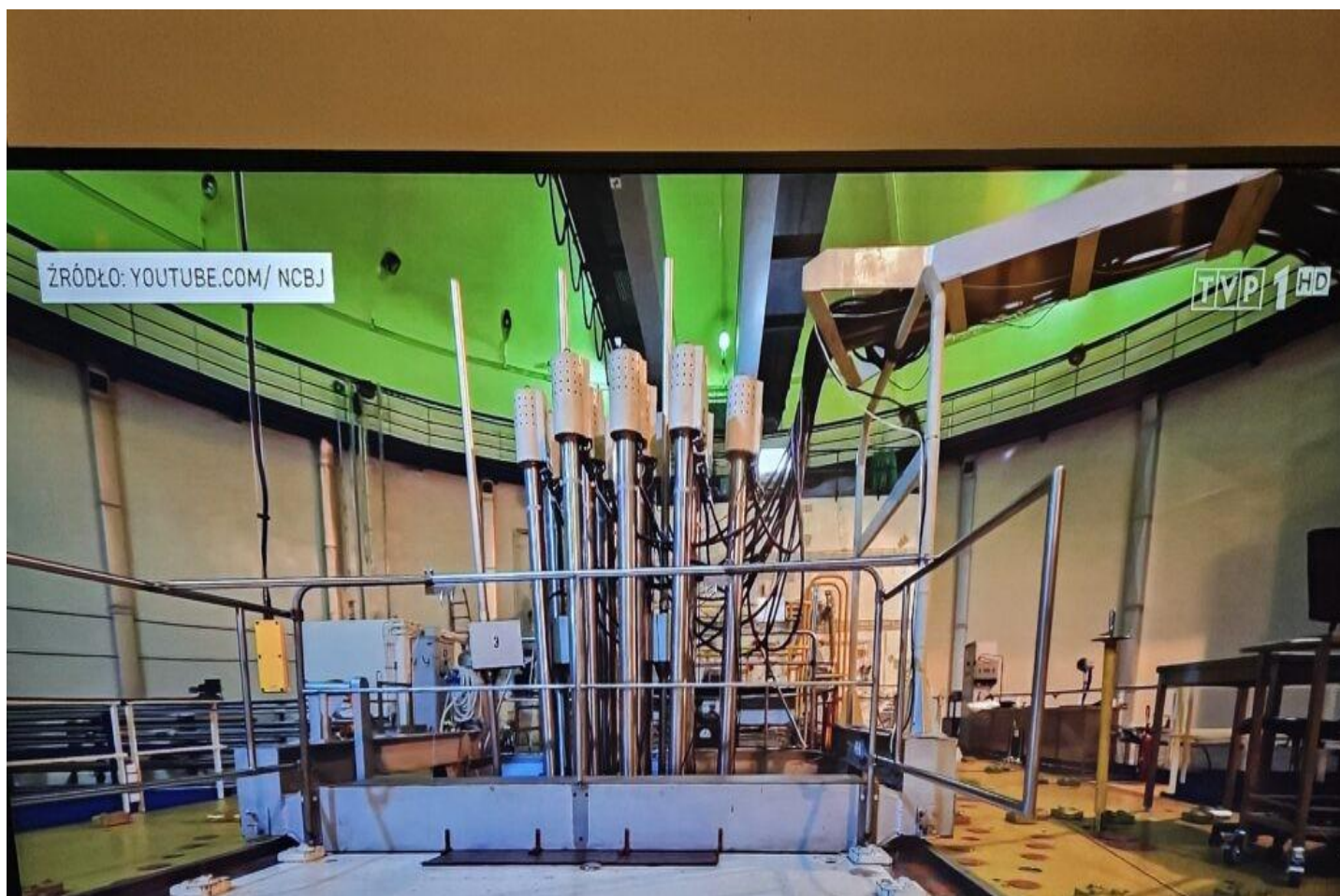
Świerk znów świeci – i to nie w przenośni. Reaktor jądrowy Maria, zlokalizowany w Narodowym Centrum Ba-

dań Jądrowych w Świerku, otrzymał bezterminową zgodę na eksploatację od Państwowej Agencji Atomistyki. To pierwsza taka decyzja w historii i przełomowy moment dla polskiej nauki i medycyny nuklearnej.

Czteromiesięczna przerwa była skutkiem braków formalnych we wniosku licencyjnym, jednak jak zapewnia instytut, dokumentacja została uzupełniona – raz, a dobrze. Teraz, po przejściu drobiazgowej procedury rozru-

chu i kontroli bezpieczeństwa, Maria wraca do pełnej pracy.

Dlaczego to takie ważne? Bo Maria to nie tylko obiekt badawczy – to filar nowoczesnej medycyny w Polsce i Europie. To właśnie tutaj produkowane są kluczowe radioizotopy wykorzystywane w diagnostyce i terapii chorób nowotworowych, m.in. jod-131, stosowany w leczeniu tarczycy, oraz holm-166, wykorzystywany w terapii paliatywnej. Bez nich nie byłoby



Reaktor Maria.

możliwe nowoczesne leczenie wielu ciężkich przypadków onkologicznych, endokrynologicznych, a także kardiologicznych czy reumatologicznych.

Reaktor Maria to jedno z zaledwie sześciu takich urządzeń na świecie – przypomina Michał Niewodowski. – Jego znaczenie wykracza daleko poza granice Polski. To nie tylko źródło neutronów do badań, ale przede wszyst-

kim centrum produkcji radiofarmaceutyków ratujących życie.

Mimo że Maria nie produkuje energii elektrycznej, jej rola w transformacji energetycznej Polski jest nie do przecenienia. To tutaj szkolą się przyszli operatorzy elektrowni jądrowych – tych dużych, jak planowana w Choczewie, i tych mniejszych, które mają pojawić się do 2040 roku.

W świecie, w którym stabilne, niskoemisyjne źródła energii stają się podstawą bezpieczeństwa energetycznego, Maria ma swoje zasłużone miejsce. Ale dla tysięcy pacjentów to przede wszystkim cichy bohater – mały reaktor z wielką misją.

Redaktor

Więcej na: [https://
liderzyinnowacyjnosci.com/](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

Robert Rejdak appointed visiting professor at the University of Trieste

Multidisciplinary cooperation between the University Department and Clinic of Ophthalmology in Lublin and its counterpart at the University of Trieste has been ongoing for many years. It is an example of significant scientific and clinical cooperation in European ophthalmology. The relationship between the two institutions has resulted in joint publications in renowned scientific journals, the exchange of experiences, and the training of young Italian ophthalmologists in Lublin.

Ophthalmologists from Trieste visited the clinic in Lublin, managed by Prof. Robert Rejdak, several times for scientific and clinical internships, gaining access to advanced diagnostics and surgical techniques at the highest

European level. Prof. Daniele Tognetto, an outstanding Italian ophthalmologist and surgeon who heads the Ophthalmology Clinic at the University of Trieste, also visited the clinic.

It was the prestige and quality of the Lublin clinic's work that led to Prof. Rejdak being awarded the title of visiting professor at the University of Trieste, an honor granted to only a select few. This decision is not only a personal success for the professor, but also recognition for the entire field of Polish ophthalmology.

This is the second such distinction for Professor Rejdak in Italy. He has previously served as a visiting professor in Palermo. He also holds honorary doctorates from universities in Lviv, Kiev, and Tashkent. In the era of global medicine, cooperation between centers is not a luxu-

ry but a necessity. And when it brings measurable results in the form of joint scientific achievements and well-trained doctors, it also becomes a source of pride.

The University of Trieste, a classic university with a broad academic profile, is known for its exceptionally high level of teaching and research in the field of ophthalmology. This year, the title of visiting professor was awarded to only 20 scientists from various fields — out of many candidates. Professor Rejdak was one of two representatives of medical sciences selected for this title.

Professor Rejdak's candidacy was nominated by Professor Daniele Tognetto, who admitted, "I had no doubt that this outstanding Polish surgeon, lecturer, and scientist would prevail in the difficult competition for this prestig-



Profesorowie okuliści.

ious title.”

In the world of science, such distinctions do not come by chance. They are the result of decades of work, impressive scientific achievements, and a strong position in international medical circles. Professor Rejdak’s selection by one of Europe’s most important ophthalmology clinics can be seen as a symbolic “distancing from the competi-

tion.”

“For me, it is a great professional honor and prestige. I have earned the trust of such a renowned university as the University of Trieste,” says Professor Rejdak. “I will be teaching students and young ophthalmologists. The competition was very strong, and the selection was made as part of a university-wide competition,” he adds.

Trieste is a city with a long academic tradition, and its university, located in northern Italy in an elegant and historic setting, plays an important role in European and global ophthalmology.

Jolanta Czudak

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

HUMOR

Nauczycielka w szkole podstawowej na lekcji przysposobienie do życia w rodzinie za-

pytała: kto to jest stara kobieta, której nie udało się wyjść za mąż. A stary kawaler.

Pierwszy zgłosił się Jasiu i powiedział: Proszę Pani: stara panna to

kobieta, której nie udało się wyjść za mąż. A stary kawaler, to mężczyzna, któremu udało się nie ożenić.

Krzem organiczny z Głowaczowa – eliksir dla zwierząt, tabu dla ludzi?

Choć krzem organiczny wytwarzany przez Mydlarnię „Powrót do Natury” w Głowaczowie na Mazowszu cieszy się rosnącą popularnością wśród właścicieli psów i kotów, dla ludzi pozostaje formalnie... niedostępny. Paradoks? Raczej ilustracja unijnych absurdów i niekonsekwencji w regulacjach dotyczących suplementów. Sprawdzamy, czym dokładnie jest ten tajemniczy preparat, z czego się składa i dlaczego nie można go oficjalnie promować jako produkt dla człowieka – mimo że wiele osób po niego sięga.

Czym jest krzem organiczny z Głowaczowa?

To nie byle jaka woda z krzemem. To lokalny alchemiczny miks, oparty na specjalnie oczyszczanej i „plazmowanej” wodzie z Głowaczowa, wzbogacony o krzem organiczny, sole mineralne z kopalni soli w Kłodawie oraz tajemnicze ormusy – cząsteczki przypominające ślady po pradawnym oceanie. – Na zakończenie całego procesu preparat poddawany jest „energetyzowaniu”

– wyjaśnia **Robert Kucharski**, właściciel firmy produkującej krzem organiczny. – Działa na niego dźwięk gongu, światło o częstotliwości 528 Hz, a nawet specjalne magnetyzery strukturyzujące

wodę.

Brzmi trochę jak rytuał, ale z pewnością wytwarzanie preparatu wykonywane jest z pasją i pomysłem.

Surowce nie są przypadkowe

Krzem organiczny w preparacie pozyskiwany jest w formie rozpuszczalnej i dobrze przyswajalnej przez organizm wodzie o wysokiej czystości. Kluczowe składniki to: sól kłodawska, ultramienerały i lokalne źródło wody.

Sól kłodawska jest naturalnym źródłem minerałów i mikroelementów, uznanych za ważne dla metabolizmu. ORMUS/ORME to ultramienerały, o których świat nauki wciąż mówi nieśmiało, ale z coraz większym zainteresowaniem. Woda z Głowaczowa to lokalne źródło, poddawane licznym procesom oczyszczania i energetyzacji.

Do czego i komu służy krzem organiczny?

Oficjalnie jest to preparat dla zwierząt domowych. Przede wszystkim dla psów i kotów. Stosowany jako środek wzmacniający, mineralizujący, poprawiający kondycję i odporność. Popularny w weterynarii alternatywnej i u właścicieli poszukujących „czegoś więcej” niż standardowa karma z witaminami.

Nieoficjalnie – użytkownicy mówią wprost: „Stosuję na sobie, bo działa.” Ale producent przestrzega: produkt

nie posiada dopuszczenia jako suplement diety dla ludzi, choć technicznie mógłby konkurować z wieloma dopuszczonymi specyfikami.

Dlaczego nie dla ludzi? I czy to ma sens?

Tu zaczyna się unijna biurokracja w najczystszej formie. Niektóre składniki, jak ormusy, nie są oficjalnie zatwierdzone jako suplementy dla ludzi – mimo, że występują naturalnie w wodzie morskiej czy soli kamiennej. I tu rodzi się fundamentalne pytanie:

„Jakim cudem te same minerały są legalnie używane w przemyśle spożywczym, a jako składnik suplementu – już nie?” – dziwi się Robert Kucharski. – *To nie tylko sprzeczność. To potencjalna hipokryzja legislacyjna”.*

Soli kamiennej używa się powszechnie w kuchni, a jej naturalne mikroelementy trafiają na nasze talerze – bez etykiety „niebezpieczne dla zdrowia”. Tymczasem te same minerały w butelce „dla ludzi” wymagają kosztownego, żmudnego procesu zatwierdzania i restrykcji, których nie przechodzi... sól, którą posypujemy pomidory na talerzu.

Producent nie zdecydował się na procedurę certyfikacyjną – nie dlatego, że produkt jest niebezpieczny, ale dlatego, że musiałby zrezygnować z opisu i uczciwego



przedstawienia jego właściwości. A jak sam mówi – „to nie byłby już ten sam produkt”.

Czy preparat może być szkodliwy dla człowieka?

Nie wykazano, by zawierał w nim składniki były toksyczne w dawkach używanych do suplementacji. Co więcej – krzem organiczny jest badany pod kątem wpły-

wu na stawy, kości, skórę, a także detoksykację organizmu. – *Problem leży nie w potencjalnym zagrożeniu, a w braku oficjalnej klasyfikacji niektórych składników – kon-*





tynuuje. – *Innymi słowy – papierologia górą nad logiką. I znów – coś, co może wspierać zdrowie, trafia na listę „nie dla ludzi”, ale dla kotka?*

Preparat przyszłości, który za-blokowała przeszłość

Krzem organiczny z Głowaczowa to lokalny fenomen i przykład na to, jak wiele może powstać z połączenia tradycji, intuicji i wiedzy alternatywnej. Choć nie jest dopuszczony do użytku przez ludzi, to liczba jego sympatyków wśród właścicieli zwierząt – oraz tych, którzy „stosują na własną odpowiedzialność” – stale rośnie.

Unia Europejska może jeszcze długo myśleć nad tym, czy dopuszczać do obrotu minerały obecne w... soli stołowej. A do tego czasu krzem z Głowaczowa pozostanie legalnym cudem dla pupila i cichym bohaterem domowej apteczki.

Jolanta Czudak

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Politechnika Wrocławska na Forum Ekonomicznym w Karpaczu

Sztuczna inteligencja w medycynie, technologie kwantowe w cyberbezpieczeństwie i suwerenność obliczeniowa państwa – to część tematów, które poruszą naukowcy z Politechniki Wrocławskiej podczas XXXIV Forum Ekonomicznego w Karpaczu.

Jedno z najważniejszych wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej i największa konferencja organizowana w Polsce rozpocznie się już 2 września. Udział w niej wezmą liderzy polityczni, bizne-

sowi oraz eksperci z całego świata. Wspólnie będą rozmawiać o kluczowych wyzwaniach gospodarczych i społecznych.

W Karpaczu pojawi się liczne grono ekspertów z Politechniki Wrocławskiej. Angażując się w najważniejsze debaty o przyszłości technologii, gospodarki i społeczeństwa, zaprezentują potencjał badawczy i wdrożeniowy naszej uczelni.

Żyjemy w czasach bezprecedensowej dynamiki zmian technologicznych i społecznych. Rolą uczelni

jest nie tylko dostosowywanie się do tych procesów, ale przede wszystkim ich kreowanie z myślą o człowieku i przyszłych pokoleniach – mówi **prof. Arkadiusz Wójs**, rektor Politechniki Wrocławskiej, który weźmie udział w jednym z kluczowych paneli dyskusyjnych podczas forum.

Wspólnie z **dr. Dariuszem Standerskim**, wiceministrem cyfryzacji, **prof. Jerzym Lisem**, rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, **prof. Alojzym Nowakiem**, rektorem Uni-



prof. Arkadiusz Wójs,

wersytetu Warszawskiego oraz **prof. Krzysztofem Zaremą**, rektorem Politechniki Warszawskiej będą omawiać „**Rolę uczelni w rozwoju AI dla strategicznych potrzeb państwa**”. Dyskusja, którą będzie moderować **prof. Piotr Sankowski**, ma pokazać, w jaki sposób polska nauka może wzmocnić bezpieczeństwo i innowacyjność kraju. Początek panelu w **środę, 3 września o godz. 13.30** (sala 6.36).

Nauka w służbie gospodarki i społeczeństwa

Politechnika Wrocławska konsekwentnie współtworzy przestrzeń dialogu pomiędzy nauką, biznesem i polityką. Jest to jeden z kluczowych

obszarów działalności uczelni.

Jeśli chcemy, by nasza gospodarka była innowacyjna, współpraca nauki i biznesu musi opierać się na zasadzie win-win – mówi **prof. Renata Krzyżyńska**, prorektorka ds. współpracy z otoczeniem. – Na Politechnice Wrocławskiej mamy unikalną wiedzę, laboratoria i aparaturę, które pozwalają firmom rozwijać się i konkurować globalnie. Forum Ekonomiczne w Karpaczu to idealne miejsce, by pokazać nasze możliwości i zacieśnić te relacje.

Przekrój osiągnięć ekspertów zobaczą uczestnicy forum, którzy odwie-

dzą strefę Politechniki Wrocławskiej w **Hotelu Gołębiowski (sala 6.36)**. W tym miejscu będą się także odbywać panele dyskusyjne poświęcone przełomowym technologiom oraz ich praktycznym zastosowaniom w gospodarce z udziałem reprezentantów naszej uczelni. W sumie zaplanowano ich 12.

Szczegółowy program debat na stronie organizatora **Michał Ciepelski**, Politechnika Wrocławska

Redaktor

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Robotyka zmienia terapię komórkową

Multiply Labs pionierska firma z branży robotyki, opracowała nowy klaster zrobotyzowanej bioprodukcji, który obniża koszty terapii komórkowej ratującej życie aż o 74%. Przełom ten, opisany w recenzowanych badaniach prowadzonych we współpracy z UCSF, wykorzystuje współpracujące ramiona robotyczne **Universal Robots (UR)** i ma szansę całkowicie zmienić sposób wytwarzania zaawansowanych terapii.

Jako pierwszy oficjalny partner UR w sektorze terapii

komórkowych i genowych, **Multiply Labs** dzięki zautomatyzowanym procesom znacząco poszerza dostęp pacjentów do terapii, których koszt dziś waha się od 300 000 do 2 mln USD za dawkę.

Tradycyjnie wytwarzanie terapii komórkowych i genowych odbywało się ręcznie, niemal w sposób rzemieślniczy – mówi **Fred Parietti**, CEO **Multiply Labs**. – Do świadczeni naukowcy wykonują setki czynności manualnych, od pipetowania po potrząsanie próbkami. W przeciwieństwie do leków produkowanych masowo,

spersonalizowane terapie komórkowe – często stosowane w leczeniu nowotworów krwi, takich jak chłoniaki i białaczki – wymagają przygotowania indywidualnej dawki z własnych komórek pacjenta, co uniemożliwia produkcję seryjną. Wystarczy jedno zanieczyszczenie mikrobiologiczne, aby cały produkt stał się bezużyteczny, co jest bardzo kosztownym niepowodzeniem.

Przełom w wytwarzaniu terapii komórkowych

Modułowy „zrobotyzowany klaster bioprodukcyjny” **Multiply Labs**



składa się z ułożonych pionowo i pracujących równocześnie wielu ramion robotów UR, wyposażonych w system unikania kolizji. Obsługują one cały proces wytwarzania terapii komórkowych. System wiernie odwzorowuje czynności manualne, zapewniając jednocześnie większą wydajność, powtarzalność i sterylność.

Dr Jonathan Esensten, dyrektor Advanced Biotherapy Center w Sheba Medical Center (wcześniej wykładowca UCSF), współpracował z Multiply Labs przy opracowaniu tego rozwiązania: – Porównując tradycyjny proces manualny z procesem

zrobotyzowanym, odwzorowującym dokładnie etapy wytwarzania, zredukowaliśmy koszty o około 74% – potwierdza. – Hodowla limfocytów T jest nam dobrze znana, ale fakt, że system robotyczny może ją przeprowadzić bez jakiegokolwiek ingerencji ludzkich rąk, to prawdziwy przełom. Pozwala to produkować te terapie taniej i w mniejszej przestrzeni.

Do 100 razy większa wydajność pomieszczeń czystych

Oszczędności to nie wszystko – robotyzacja radykalnie poprawia też wykorzystanie przestrzeni. Jak podkreśla Parietti, pozwala na

uzyskanie nawet 100 razy więcej dawek pacjentów na jednostkę powierzchni clean-roomu w porównaniu z metodami manualnymi. Wyraźnie rośnie także jakość i poziom sterylności. – Roboty nie oddychają i nie mają kontaktu z elementami, których nie powinny dotykać – zauważa CEO Multiply Labs. Badania UCSF potwierdzają te obserwacje: – Podczas gdy w jednym przypadku czynności manualne doprowadziły do zanieczyszczenia, w procesie zrobotyzowanym nie stwierdzono żadnych przypadków kontaminacji – mówi dr Esensten.

Uczenie przez naślado-



wanie

Kluczową innowacją Multiply Labs jest technologia „uczenia przez naśladowanie”, w której roboty uczą się na podstawie demonstracji ekspertów, zamiast wprowadzania nowych procedur. – Prosimy firmy farmaceutyczne o nagranie pracy ich naukowców. Następnie przekazujemy te dane robotom, które uczą się wiernie odwzorowywać czynności wykonywane w laboratorium – tylko szybciej, bardziej powtarzalnie, 24/7 i w wielu procesach równocześnie – wyjaśnia Parietti. Dzięki temu podejściu roboty UR mogą „samodzielnie opanować

setki nowych zadań” przy znacznie niższych kosztach wdrożeniowych.

Dr Esensten podkreśla również znaczenie tego rozwiązania dla zgodności regulacyjnej: – Zamiast rozpoczynać cały proces zatwierdzania leku od zera, firmy mogą udokumentować, że proces produkcyjny jest dokładnie taki sam – jedyna różnica polega na tym, że wykonuje go robot. To oznacza potencjalne oszczędności liczone w dekadach i miliardach dolarów.

Od testów do partnerstwa – wybór Universal Robots

Multiply Labs po serii

testów wybrało roboty Universal Robots jako rozwiązanie najlepiej spełniające wymagania produkcji terapii komórkowych. – Zdecydowały o tym kluczowe przewagi UR: sześć osi ruchu, precyzja w pracy z wrażliwymi materiałami, łatwa integracja oprogramowania, szerokie wsparcie społeczności oraz pełna zgodność z warunkami cleanroomów – mówi Nadia Krecigłowa, Head of Robotics w Multiply Labs.

Jean-Pierre Hathout, prezes Universal Robots, dodaje: – To partnerstwo pokazuje, jak ogromny wpływ może mieć automatyzacja współpracująca na sektor ochrony

zdrowia. Nasze coboty po-
zwala ją Multiply Labs wier-
nie odtwarzać złożone proce-
sy manualne z wysoką precy-
zją i skalą, redefiniując efek-
tywność w produkcji farma-
ceutycznej. Co ważniejsze,
umożliwia to znaczną reduk-
cję kosztów i szerszy dostęp
pacjentów do ratujących ży-
cie terapii. To dowód na to,
jak robotyka może wzmac-
niać ludzkie możliwości i od-
powiadać na kluczowe po-
trzeby medycyny.

Rozwiązanie Multiply
Labs jest już wdrażane przez
globalnych liderów farmacji,
a jego skuteczność potwier-
dzili także naukowcy z Uni-
wersytetu Stanforda. – To
prawdziwy przełom w sposo-
bie, w jaki myślimy o pro-
dukcji spersonalizowanych
terapii komórkowych i geno-
wych – mówi Parietti. –
Dzięki niemu możemy zna-
cząco obniżyć koszty i umoż-

liwić ich wytwarzanie na ca-
łym świecie, zwiększając do-
stęp pacjentów do terapii ra-
tujących życie.

Dorota Prochowicz, Omega
Communication

Redaktor

Więcej na : [https://
liderzyinnowacyjnosci.com/](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

Masz wyjątkowy produkt? Zgłoś go do konkursu „Pamiątka z Polski”!

Rozpoczęła się druga edycja konkursu i producentów wyrobów „Pamiątka z Polski – Polish Souvenirs”, którego celem jest promocja lokalnych, autentycznych pamiątek turystycznych. Konkurs skierowany jest do twórców przysmaki lub designerskie gadzety? Zgłoś je do konkursu „Pamiątka z Polski – Polish Souvenirs” i pokaż je światu! To doskonała okazja, by



zdobyć certyfikat jakości, wypromować swój produkt, wziąć udział w prestiżowej wystawie i zyskać nowych klientów – również z zagranicy.

Do konkursu można zgłaszać rękodzieło, tekstylia, gadzety, kosmetyki, książki, sztukę, wyroby regionalne i inne oryginalne przedmioty, które pełnią funkcję pamiątki. Zgłoszone produkty zostaną ocenione przez kapitułę, a najlepsze otrzymają certyfikat jakości „The Best Polish Souvenir”. Na finalistów czeka także wystawa pokonkursowa oraz promocja w mediach i na targach turystycznych.

Dla twórców i producentów pamiątek turystycznych w najbliższych tygodniach

aktywujemy e-sklep. Już dzisiaj zapraszamy do zgłaszania swoich produktów.

Dziękujemy licznym patronom wspierającym ten konkurs:

lista patronów drugiej edycji konkursu: <https://polishsouvenirs.org/patronaty-2025/>

lista patronów pierwszej edycji konkursu: <https://polishsouvenirs.org/patronaty-2024/>

Zgłoszenia do konkursu: <https://polishsouvenirs.szeff.co/formularze/zgloszenie>

Prace konkursowe (pamiątki) prosimy przesyłać na adres:

SEKRETARIAT KONKURSU

**Redakcja TTG Polska
KONKURS PAMIĄTEK
TURYSTYCZNYCH**

ul. Kopernika 30/302, 00-336 Warszawa

Termin nadsyłania: 24 października 2025 r.

Dodatkowych informacji udziela:

Maksymilian Gojdz – e-mail: gojdz@ttgpolska.pl, tel. +48 609 810 561

Piotr Żyła – e-mail: konkurs@pamiatkazpolski.pl, tel. +48 785 656 385

Więcej informacji:
www.polishsouvenirs.org

Redaktor

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Moda, która przyciąga tłumy. DRM-LND z rozmachem w Złotych Tarasach

Luksus, nowoczesność i błysk fleszy – tak w skrócie można opisać przedpremierowe wydarzenie marki DRM-LND, które 20 sierpnia zamieniło warszawskie Złote Tarasy w centrum modowej uwagi. Wśród gości znaleźli się celebryci, influencerzy i osoby ze świata sztuki, a zainteresowanie kolekcją potwierdziło, że marka nie za-

mierza być jedynie przelotnym trendem. co tajemniczo, teraz DRM-LND – nazwa, przebija się szerokim





echem w świecie mody. się z wyrafinowaniem. styl życia, obietnicę jako-
 Marka, budująca swój Nie ma tu miejsca na ści i przemysłanej estety-
 wizerunek wokół mini- przesadę czy tanie efek- ki.
 malizmu, jakości i nowo- ciarstwo. Zamiast tego –
 czesnego designu, posta- czyste linie, staranny do- szansę na stałe wpisać się
 wiała na odważny ruch: bór materiałów i elegan- w krajobraz polskiej (a
 zaproszenie szerokiego cja, która nie potrzebuje może i europejskiej) mo-
 grona gości do udziału w krzykliwych dodatków. dy? Jeśli zainteresowanie
 przedpremierowym wy- Nic dziwnego, że przedpremierą można
 darzeniu. I był to strzał w marka zgromadziła w traktować jako progno-
 dziesiątkę. Złotych Tarasach tak styk – wygląda na to, że

Pokaz, przygotowany liczne grono osób z przed marką stoją szeroko otwarte drzwi.
 z dużą dbałością o szcze- pierwszych stron gazet. ko otwarte drzwi.
 góły, zaskakiwał nie tyl- Moda zawsze była prze-
 ko kolekcją, ale i oprawą strzenia, gdzie sztuka
 – od scenografii po spo- spotyka się z biznesem, a
 sób prezentacji. Wyjątko- DRM-LND zdaje się to
 we projekty DRM-LND rozumieć doskonale.
 wyróżniają się estetyką, Marka nie tylko sprzeda-
 w której prostota spotyka je ubrania – sprzedaje

Czy DRM-LND ma
 szansę na stałe wpisać się
 w krajobraz polskiej (a
 może i europejskiej) mo-
 dy? Jeśli zainteresowanie
 przedpremierą można
 traktować jako progno-
 styk – wygląda na to, że
 przed marką stoją szeroko
 otwarte drzwi.

p.kruszewska@lensomai.com

Redaktor

Więcej na: [https://
 liderzyinnowacyjnosci.com/](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

Powstaje pierwszy w Polsce grawitacyjny magazyn energii

Naukowcy z Politechniki Wrocławskiej koordynują badania nad innowacyjnym systemem magazynowania energii opartym na sile grawitacji. Ma wspierać system elektroenergetyczny, wykorzystujący OZE, a demonstrator tej technologii powstanie w Kopalni Węgla Brunatnego Turów.

Projekt „GrEnMine – Gravitational Energy storage in the post-Mine areas” jest współfinansowany z europejskiego programu RFCS – Research Fund for Coal and Steel. Konsorcjum instytucji naukowych i firm zamierza opracować i przetestować systemy magazynowania energii oparte na sile grawitacji. To pierwsza tego typu inicjatywa w Polsce i jedna z nielicznych w Europie, która łączy innowacyjną technologię z zagospodarowaniem terenów pogórniczych.

Całkowity budżet projektu to ponad 3,5 mln euro. Na badania prowadzone przez zespół z Wydziału Mechanicznego PWr, którym kieruje prof. Przemysław Moczko, przeznaczono milion euro. Nasi naukowcy odpowiadają za opracowanie koncepcji, obliczenia mechaniczne, symulacje i projekt systemu RM-GES (Rail-Mounted Gravitational Energy Storage), który zostanie przetesto-

wany na terenie KWB Turów udostępnionej przez PGE GiEK S.A.

Grawitacja jako narzędzie wspomagania transformacji energetycznej

Grawitacyjne magazyny energii to urządzenia wykorzystujące energię potencjalną dużych mas, zmieniających swoje położenie względem wysokości. W jednym z istniejących już pomysłów taki mechanizm przypomina dźwig podnoszący specjalne bloki na wysokość nawet 100 metrów.

Zasada działania, w dużym skrócie, polega na tym, że gdy do sieci elektrycznej wpływa nadmiar energii, masa jest unoszona, czyli magazynuje energię, a gdy energia ma zostać oddana do sieci, to ta masa jest opuszczana. Elementem przetwarzającym zmagazynowaną energię potencjalną na prąd elektryczny może być zespół generatora z przemiennikiem częstotliwości.

Energia jutra

Odnawialne źródła energii mają kluczowe znaczenie dla transformacji energetycznej. Ich rozwój i wykorzystanie wpisują się w nową strategię rozwoju Unii Europejskiej oraz w założenia Europejskiego Zielonego Ładu. Wraz z rosnącym znaczeniem tych źródeł w produkcji energii elektrycznej (w szczególności energii wiatrowej i słonecz-

nej) coraz bardziej odczuwany staje się jednak problem niestabilności energetycznej.

Odpowiedzią na to wyzwanie może być właśnie technologia RM-GES (Rail-Mounted Gravitational Energy Storage), rozwijana przez zespół Politechniki Wrocławskiej. Wykorzystuje ona przemieszczanie mas pomiędzy różnymi poziomami – w górę i w dół – do magazynowania i uwalniania energii elektrycznej.

Magazynowanie energii jest bardzo ważnym wyzwaniem w dobie zwiększającego się wykorzystania odnawialnych, mniej stabilnych źródeł energii. Zadanie, którego się podjęliśmy, jest złożone i wymaga precyzyjnych obliczeń, symulacji, konstrukcji odpornych na ekstremalne obciążenia – mówi prof. Przemysław Moczko. – Cały projekt to także sposób na nadanie nowej funkcji terenom, które przez dekady służyły wydobywaniu. Teraz mogą znów służyć gospodarce, chociaż już w inny sposób – dodaje.

W ramach projektu trwają już prace koncepcyjne, projektowe oraz terenowe, które są obecnie na różnych etapach zaawansowania. Efektem będzie zaprojektowanie technologii grawitacyjnego magazynowania energii wraz ze zbudowaniem demonstratora, a także ocena potencjału tej technologii, która ma



wspierać system elektroener-
getyczny.

Politechnika Wrocławska pełni w projekcie podwójną rolę – jest zarówno koordynatorem międzynarodowego konsorcjum, jak i głównym ośrodkiem odpowiedzialnym za zaprojektowanie i rozwój kluczowej technologii RM-
GES.

Zespół badawczy z Wy-

działu Mechanicznego prowadzi zaawansowane prace inżynierskie – opracowuje koncepcję systemu, wykonuje obliczenia mechaniczne, przeprowadza symulacje, a także planuje testy technologiczne w środowisku rzeczywistym przy wykorzystaniu demonstratora.

Projekt z potencjałem wdrożeniowym – GrEnMine

to nie tylko projekt badawczy, ale też potencjalny model wdrożenia nowej klasy magazynów energii w regionach, które najbardziej potrzebują technologicznego impulsu do transformacji – podkreśla prof. Moczko. – Inicjatywa ma również znaczenie środowiskowe i infrastrukturalne, ponieważ może pomóc w zagospodarowaniu



terenów przemysłowych, tworzeniu miejsc pracy i redukcji śladu węglowego energetyki – dodaje.

Projekt potrwa do czerwca 2027 roku. Jego efektem będzie nie tylko działający demonstrator technologii, ale też gotowy model wdrożenia w innych regionach Europy.

Oprócz Politechniki Wro-

clawskiej w skład konsorcjum naukowo-przemysłowego wchodzi Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Four

Point – TerraEye, Lignitoycheia Achladas S.A. (Grecja), PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A., Poltegor Instytut. Instytut Górnictwa Odkrywkowego, Societatea Complexul Energetic Oltenia Sa (Rumunia), Tech-

nical University of Crete (Grecja), University of Petro-sani (Rumunia) i VUHU a.s. (Czechy).

Michał Ciepielski, Politechnika Wrocławska

Komunikaty dla mediów można znaleźć na: <https://wroclaw.tech/dla-mediow>

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

GMINNE ŚWIĘTO PŁONÓW LUBRANIEC 2025

14 WRZEŚNIA

- 14:00 – MSZA ŚWIĘTA DZIĘKCZYNNA W KOŚCIELE PARAFIALNYM
PW. MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ W LUBRAŃCU**
- 14:45 – PRZEMARSZ KOROWODU DOŻYNKOWEGO ULICAMI MIASTA**
- 15:00 – CZĘŚĆ OBRZĘDOWA Z KAPEŁĄ ECHO LUBRAŃCA ORAZ
ORKIESTRĄ OSP LUBRANIEC**
- 16:15 – BLOK MUZYCZNY W WYKONANIU SOLISTÓW
Z KLUBU MŁODEGO PIOSENKARZA PRZY LCDK W LUBRAŃCU**
- 16:40 – ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU XI FESTIWALU KUCHNI KUJAWSKIEJ**
- 17:30 – LUBRANIECKIE GITARY**
- 19:00 – CAPITAN FOLK**
- 20:30 – DR. SWAG**
- 21:30 – ZABAWA TANECZNA Z ZESPOŁEM METRUM**

STADION MIEJSKI